Nr. 126. Kraków, Czwartek 11 Marca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pomyślne walki na terenie galicyjskim.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 marca.

Urzędowo donoszą 10 marca:

Na froncie w Królestwie Polskiem panuje także dalej żywa czynność bojowa.

W Galicyi zachodniej zostało terytoryum, które nasze wojsko zdobyło na południe od Gorlic, jeszcze rozszerzone. Przylegający okop nieprzyjacielski został zdobyty szturmem, a przeszło 200 ludzi wzięto do niewoli.

Wypieranie Rosyan z Karpat.

Wśród korzystniejszych stosunków obserwacyjnych artylerya nasza miała wczoraj w kilku odcinkach frontu karpackiego, przez dobre działanie, widoczne powodzenie. Znajdująca się blisko naszych pozycyj linia, obsadzona przez piechotę nieprzyjacielską, została wskutek flankowego ognia naszej artyleryi w panice opróżnioną, a nieprzyjaciel poniósł przy tem wskutek skutecznego ognia szrapnelowego ciężkie straty. Przy zdobyciu jednej pozycyi na tym froncie wzięliśmy 300 ludzi do niewoli i zdobyliśmy wiele materyału wojennego.

Walki na północ od Nadwórny.

Przed naszemi pozycyami w Galicyi południowo-wschodniej panuje ogólny spokój. Na północ od Nadwórny został atak słabszych sił nieprzyjacielskich odparty. Równocześnie na innem miejscu odparto kilka batalionów nieprzyjacielskich, które posunęły się w kierunku naszego frontu. W pościgu zabraliśmy 190 ludzi do niewoli.

Na Bukowinie.

Na Bukowinie ostatnimi czasy nic nie zaszło. Na północnym brzegu Prutu koło Czerniowiec od[illegible] się nieznaczne utarczki.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. **H ö f e r**,
marszałek polny porucznik.

—————o—————

Walki pod Augustowem i Ostrołęką.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 11 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 10 marca.

Ponowne usiłowania Rosyan celem przedostania się w kierunku Augustowa nie udały się. Walka na północny zachód od Ostrołęki jeszcze trwa.

Pod Przasnyszem.

Walki na północny zachód i zachód od Przasnysza mają dalej korzystny dla nas przebieg.

Zwycięskie ataki pod Nowem Miastem.

Atak nasz na północny zachód od Nowego Miasta czyni postępy.

Naczelne kierownictwo armii.

—————o—————

Walki w Szampanii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 11 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 10 marca.

Akcya bojowa z powodu śnieżycy i silnego mrozu była ograniczoną. W Wogezach nawet prawie niemożliwą.

Tylko w Szampanii dalej walczono. Koło Souain pozostały wojska bawarskie zwycięskiemi po długotrwałej walce z bliska.

Na północny zachód od Le Mesnil nieprzyjaciel w poszczególnych pozycyach przejściowo wtargnął do naszych linij. — W zaciętej walce z bliska nasz kontratak udaremnił działalność przybyłych z pomocą posiłków francuskich. Wyparliśmy ostatecznie nieprzyjaciela z naszej pozycyi.

Naczelne kierownictwo armii.

—————o—————

Akcya floty austryackiej w Antivari.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 marca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Nasza ostatnia akcya flotowa koło Antivari w dniach 1 i 2 marca b. r. została w kilku dziennikach niezupełnie dokładnie przedstawiona. Wobec tych sprawozdań, zaczerpniętych z prasy zagranicznej, należy przedstawić następujący autentyczny stan rzeczy:

Dnia 1 marca o wpół do 3 nad ranem trzy nasze torpedowce i kontrtorpedowce **wtargnęły do portu Antivari i wysadziły na ląd oddział,** który podpalił zapasy, znajdujące się w magazynach na molo i zniszczył je. Świeżo wybudowane z drzewa molo, jakoteż tory kolejowe, przygotowane dla szybszego wyładowywania transportowców francuskich, **zostały zupełnie zniszczone i wysadzone w powietrze.** T. zw. jacht „Rumia“, który od lat już używany był tylko jako transportowiec towarowy, a od miesięcy przewoził razem z żaglowcami kontrabandę z Albanii, dotychczas zawsze był przez nas oszczędzany. Teraz jednak wydobyliśmy go z wewnątrz portu, a ponieważ burza na morzu nie pozwalała go zabrać, przeto go zatopiliśmy.

Podczas tych operacyj okręty nasze przez godzinę były wystawione na silny ogień 5 bateryj, ale żaden nie został trafiony. Torpedowce odpowiadały tylko ogniem z karabinów maszynowych na ogień skierowany na nie i na oddział wysadzony na ląd. Z dwóch okrętów towarowych, znajdujących się w porcie, **jeden został zatopiony.** Miasta wogóle nie ostrzeliwano. Żaden z kontrtorpedowców, stojących w porcie i przed portem, nie dał ani jednego strzału. Nawet znajdującą się na łodzi większą ilość benzyny oszczędzono, z powodu, że przez spalenie jej mogłoby powstać niebezpieczeństwo dla dwóch, znajdujących się w pobliżu żaglowców niewiadomej przynależności.

Rozpowszechniane ze strony czarnogórskiej **bajki o bombardowaniu miasta,** o zniszczeniu czy spaleniu wielu domów, o ludziach znajdujących się pod gruzami, zabitych przez szrapnele, zwłaszcza kobietach i t. d. **są tendencyjnym wymysłem,** jakich zresztą ze strony nieprzyjaciela spodziewać się należało.

Bitwa zimowa w Szampanii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 10 marca.

Przez walki, o których dzisiaj i w ostatnich dniach doniesiono, »Bitwa zimowa w Szampanii« **o tyle została ukończoną, że nic nie może już zmienić ostatecznego jej wyniku.**

Bitwa rozpoczęła się, jak już doniesiono, dnia 17 lutego i **wynikła z zamiaru francuskiego kierownictwa armii ulżenia znajdującym się w wielkiej opresyi wojskom rosyjskim.** Usiłowano przedrzeć się bez względu na ofiary. Najbliższem celem tego ataku było miasto Vouziers.

Znany wynik walk na Mazurach wskazuje, że **zamiar ten pod żadnym względem się nie udał.** Ale także sam zamiar przedarcia się można uważać jako zupełnie i żałośnie **nieudały.** Wbrew wszelkim doniesieniom oficyalnych francuskich komunikatów, nieprzyjacielowi na żadnym punkcie nie udało się uzyskać najmniejszego chociażby, wspomnienia godnego sukcesu.

Zawdzięczamy to bohaterskiemu stanowisku tamtejszych wojsk, roztropności i wytrwałości ich przewódców, w pierwszej linii generał pułkownikowi **von Einem,** oraz komenderującym generałom **Riemannowi i Fleckowi.**

W walkach, trwających bez przerwy dniem i nocą, nieprzyjaciel od 16 lutego używał przeszło sześć pełnych korpusów armii i wystrzelał olbrzymie masy ciężkiej amunicyi działowej własnego i amerykańskiego wyrobu, — często przeszło 100.000 strzałów na 24 godzin — przeciw frontowi naszemu, szerokości 8 klm., bronionemu przez dwie słabe dywizye nadreńskie. Dzielni Nadreńczycy i przybyłe im z pomocą bataliony gwardyi z innych związków armii nie tylko wytrzymały sześciokrotną przewagę, ale także nawet uprzedzały ją przez silne kontrataki. Tak też wytłómaczyć można, że mimo, iż tu chodziło wyłącznie o walki obronne, **przecież przeszło 2.450 jeńców, między tymi 35 oficerów, dostało się w nasze ręce.** Oczywiście że nasze straty wobec dzielnego przeciwnika były ciężkie, przeważają nawet straty, które ponieśliśmy na Mazurach, ale nie zostały one poniesione na darmo. **Straty nieprzyjaciela przewyższają przynajmniej trzykrotnie nasze, to znaczy, że oblicza się je na przeszło 45.000 ludzi.**

Front nasz w Szampanii stoi silniej niż kiedykolwiek, a wysiłki Francuzów nie miały żadnego wpływu na przebieg akcyi na wschodzie. Jestto nowa karta sławy dla niemieckiej dzielności i wytrwałości, którą na równi postawić można obok tej, jaką prawie równocześnie wywalczono na Mazurach.

Naczelne kierownictwo armii.

Postawa Włoch.

Berlin, 11 marca.

»Vossische Ztg.« donosi z Medyolanu pod datą 8 marca:

Turyńska »Stampa« podaje, że w **parlamencie włoskim,** gdy rozeszły się wieści o odwiedzinach Salandry u Giolittiego, **ucichły wszelkie pogłoski wojenne;** istnieje przekonanie, że rząd rozpocznie **rokowania z Austro-Węgrami.**

Rzymski »Messagero« donosi, że przed spotkaniem Giolittiego z Salandrą odbyła się konferencya, w której brał udział król, Salandra i Sonnino.

Znużenie wojną we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 11 marca.

„Baseler Nachrichten“ donoszą z Paryża, że **we Francyi odbywa się już bardzo żywa dyskusya nad warunkami pokojowymi.** Także „Temps“ to potwierdza i zaznacza, że **koła rządowe są tą dyskusyą niemile dotknięte,** ale tłómaczy, że ta dyskusya powstała wskutek pewności zwycięstwa Francuzów.

Bądź co bądź jest to jednak jednym z ciekawych objawów wojny.

Targi o Konstantynopol i Dardanele.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 11 marca.

„Riecz“ polemizuje z prasą francuską, która wprawdzie przyznała Rosyi posiadanie Konstantynopola, lecz Bosfor i Dardanele chce zneutralizować.

„Riecz“ wywodzi, że posiadanie Konstantynopola nie ma dla Rosyi żadnej wartości, jeżeli i cieśniny nie będą w posiadaniu rosyjskiem. Konstantynopol może być tylko naturalnym dodatkiem do posiadania cieśnin. Głosy prasy francuskiej świadczą, że prasa sprzymierzona nie rozumie interesów żywotnych Rosyi.

Londyn, 11 marca.

„Manchester Guardian“ w polemice z innym dziennikiem angielskim wywodzi, że Konstantynopol w rękach rosyjskich jest poważnem zagrożeniem interesów angielskich na wschodzie.

Zatopienie trzech parowców angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 marca.

Admiralicya donosi:

Brytyjski parowiec »Tawgistan« **został koło Scarborough storpedowany.** Z 38 ludzi załogi jeden marynarz się uratował.

Parowiec »Blackwood« z 17 ludźmi załogi **został storpedowany koło Hastings.**

Parowiec »Princess Victoria« z 34 ludźmi załogi **został storpedowany koło Liverpoolu.** Załogi dwóch ostatnich okrętów uratowano.

Nowa strata.

Rotterdam, 11 marca.

Wydzierżawiony przez angielską admiralicyę okręt „Beethoven“, naładowany węglami, **zatonął w Suderland** albo z powodu natknięcia się na minę, albo z powodu storpedowania.

Klęska Anglików w Mezopotamii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 11 marca.

Wojska tureckie obsadziły po walce w Mezopotamii miasta Ahvas i Utaz. Nieprzyjaciel został zupełnie pobity i zmuszony do ucieczki.

Bombardowanie Vurli.

Krążownik rosyjski »Askold« bombardował wczoraj Vurla na południowy zachód od Smyrny.

Ustępstwo Chin na rzecz Japonii.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Londyn, 11 marca.

»Daily Telegraph« donosi z Pekinu: Chiny przyznały Japonii nową na 99 lat opiewającą koncesyę na kolej Mukden—Antung.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 marca.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Pancernik »Waszyngton« i okręt wojenny

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

49 (Ciąg dalszy).

VII.

„Kreuz-Fidel“.

Na przedmieściu wiedeńskiem Landstrasse, przed kamienicą barokową, której ozdoby ciężkie i nadęte i herb Rendzińskich z koroną książęcą nadawały piętno pałacowe, stała przed bramą zamkniętą dorożka dwukonna, typowy, wiedeński „fiaker“: powozik półkryty, lekki, czyściutki, świecący, krótko zaprzężony w parę kłusaków chudych, nakrytych derami jasnemi, z pod których wyglądały węgierskie szory. Wyciągnięty wygodnie na koźle woźnica, z cienkiem cygarem włoskiem w ustach, z kolczykiem w lewem uchu, z twarzą tłustą i czerwoną, wystrojony z wytwornością krzykliwą wiedeńskich „fiakrów“ w spodnie kraciaste, kamizelkę aksamitną, kurtkę orzechową, kusą, okrągły kapelusz filcowy i krawatkę czerwoną, idącą o lepsze z rumieńcami, kwitnącymi na gębie zażywnej, skończył właśnie czytanie „Extrablattu“, przeciągnął się, ziewnął, i rozgląda się wkoło za kimś, co gawędą skróciłby mu nudę czekania samotnego. Jakoż z zadowoleniem dostrzegł wychylającą się z za węgła postać barczystą policyanta, z twarzą dobroduszną i uśmiechniętą, której nawet pruska pikelhauba nadać nie zdołała wyrazu opryskliwie surowego.

— Hej, panie stróżu bezpieczeństwa publicznego! — zawołał dorożkarz, — nie zbliżaj się do mnie! Gotóweś jeszcze osądzić, że ja nawet stoję w miejscu za szybko! I znów płacić będę musiał grzywnę.

— Albo to prawda! — odparł zagadnięty, — to C a v a l i r y za was płacą! Gdybyście płacili sami, nie pędzilibyście po ulicach, jak waryaty, którym się przyśniło, że im krawiec zaszył żarzących węgli za podszewkę szarawarów!

— A czy to moja wina? To wy płoszycie mi konie. Ja jeżdżę kłusika drobniutkiego, póki policyant się nie zjawi. Ale moje konie pochodzą z prostej linii od bojowego rumaka, na którym dzielny Benedek dowodził pod Sadową, więc jak jeno zoczą pikelhaubę, dają drapaka, że ich utrzymać nie mogę!

Zagajona w ten sposób rozmowa, toczyła się dalej żwawo ku szczerej uciesze gromadki gapiów, zebranych wkoło, by przysłuchać się turniejowi językowemu na temat, tak Wiedeńczykowi miły, jak dylemmat: czy górę wziąć ma tradycya i życzenie „wysokich państwa“, nakazujące „fiakrowi“, a zwłaszcza „nienumerowanemu“, jeździć bardzo szybko, czy policya, która zabrania tego surowo. W głębi duszy obaj zapaśnicy przyznawali sobie nawzajem słuszność: policyant wierzył, że „fiaker“, szanujący swój zawód i swą klientelę „wysoką“, wlec się nie może, jak jednokonka pospolita; dorożkarz znów wierzył, że policyant musi czuwać nad jazdą szybką i karcić ją grzywnami, skoro tak mu nakazała „wysoka władza“; czemu wszakże nie posprzeczać się, gdy czas się dłuży, a gromadka gapiów też zabawy łaknie? Więc w tem narzeczu wiedeńskiem, miękiem i śpiewnem, które odejmuje językowi niemieckiemu całą niemal szorstkość chropowatą, sprzeczka toczyła się dalej zajadle, — przekomarzanie, nie przechodzące nigdy w kłótnię niegrzeczną, mimo rozdąsanie pozorne: zapaśnicy nie przerywali sobie wzajem, każdy czekał, aż drugi skończy, i głos zabierał kolejno, by w okresach okrągłych i kwiecistych sypać na przeciwnika dowcipy i docinki, odziane w parabole obrazowe i porównania niespodziewane.

— No, no, — wołał policyant, — nie rozpuszczaj pan swego języka tak szeroko, bo ci się jego koniec gdzieś zawieruszy i będę musiał wymierzyć ci grzywnę za zaśmiecanie miejsc publicznych rzeczami sprośnemi! Pamiętaj, że mówisz do osoby urzędowej!

— A pan nosa tak wysoko nie zadzieraj, bo się jego dziurkami na własną pikelhaubę nadziejesz! A nie, to ci się szyja tak wydłuży, jak wieży św. Szczepana, gdyby jej się gwałtem zachciało księżyc pocałować w pełnię!

— A panu tam na koźle wydaje się pewno, że jesteś księżycem, jeno że ku twej pulchnej pełni nikt karku nie pręży, bo i po czem poznać, z której strony u ciebie cetno, a gdzie licho!

Wtem brama się otwarła i na jej progu ukazał się hr. Oswald Sulicki. Rozmowa się urwała, policyant z ręką u daszka pikelhauby oddawał hrabiemu pokłon wojskowy, dorożkarz wyprostował się, pochwycił bat i lejce, a prawą ręką zerwał kapelusz i, trzymając go w równym poziomie z głową w ręce, wygiętej pod kątem prostym, odezwał się:

— Mam zaszczyt powitać Ekscelencyę!

— Jak się masz Sepl? Co to? Zaprzągnąłeś dzisiaj karego? Czy kasztan zakulał?

— Ma trochę zagrzaną nogę, Ekscelencyo.

— A mówiłem ci, że lepiej go sprzedać, bo nogi ma niepewne, choć chodzi dobrze.

— I kasztan nieźle dyma, proszę Ekscelencyi, — odparł dorożkarz, zerkając na policyanta, stojącego wciąż z ręką u daszka pikelhauby.

Hr. Oswald usadowił się w powozie i z pomocą policyanta nogi starannie obwijał w derkę, podczas gdy Sepl, ściągnąwszy z koni okrycia i złożywszy je na swem siedzisku, czekał na rozkaz hrabiego, który rzekł zwięźle:

— Ballplatz, ministerstwo. A jedź ostro.

Dorożkarz pochylił się wprzód, wyciągnął ręce, naprężył lejce, cmoknął, konie kopytami zakrzesły z bruku ognia, powóz warknął i w jednej chwili zniknął z oczu policyanta, który (wciąż z ręką u daszka) nie mógł powstrzymać okrzyku podziwu:

— A to-ci dyma!

Hr. Oswald, wyciągnięty w powozie, smagany chłodnym wiatrem, różowiącym nieco twarz jego wybladłą, uśmiechał się dobrotliwie, wodząc okiem po ulicach czystych, cichych, a tak swojskich. Lubił ten Wiedeń miły i zaciszny i, choć w całym świecie bywalec, tutaj przemieszkiwał najczęściej, wiedząc, że niema drugiego miasta na świecie, gdzieby z mniejszym trudem i nakładem zajmować można stanowisko tak wybitne i być osobistością znaną, uznaną i szanowaną przez wszystkich, od najwyższego dygnitarza po policyanta, od wyniosłych i nadętych filarów „towarzystwa“ po wesołą i dobroduszną gawiedź uliczną. Uśmiechał się więc dalej, gdy powóz minął wodotrysk, migający w słońcu na tle ogrodów Schwartzenberga, i wpadł na R i n g i szerokie, wysadzone drzewami, a ujęte w szeregi kamienic ozdobnych i budowli publicznych, okazałych. Hr. Oswald lubił te gmachy ogromne, nie otoczone zgiełkiem wielkomiejskiego ruchu, wspaniale bezludne, oddzielone skwerami, wspaniale pustemi, od innych gmachów, wspaniale bezludnych, jakby zbudowanych nie dla ciżby szarej, ale dla „wysokiego państwa“, któremu pieszczą oczy kształtami wdzięcznymi, gdy chybkim „nienumerowanym“ „dyma“ mimo kłusem wyciągniętym. Hr. Oswald lubił je za to, że nie wcisnęły się w miasto stare, jako wykwit naturalny jego życia, ale na uboczy stanęły, pyszne i wstydliwe, pozostawiając stary Wiedeń taki, jaki był: zaciszny, poczciwy i gapliwy, dobrodusznie wesoły i ślamazarnie zaspany, — Wiedeniek jego ulubiony, zakochany sam w sobie, w swych piosenkach naiwnych i śpiewnych, w swych „fiakrach“ szybkich, „jakich nigdzie niema“, w swych h o h e H e r r s c h a f t e n i C a v a l i e r a c h, na których istna rozkosz patrzeć, jak rozbijają się po mieście, — Wiedeniek miły, śliczny, obumarły, żyjący w półśnie uśmiechniętym poza prądami myśli i życia, nurtującymi świat wkoło. Dorożka z R i n g ó w skręciła teraz w „bramę zamkową“ i, przeleciawszy „Plac bohaterów“, ominęła skromnie wielkopański czworobok zamku cesarskiego, trącący myszką i pergaminami, a strzeżony przez barwnych łuczników i trabantów, i zawracając w lewo, zatrzymała się przed B a l l h a u s e m: siedzibą kanclerzów austryackich, przytuloną przy rogu zamku cesarskiego, jak ekonomówka przy dworze szlacheckim.

(C. d. n.)

»Georgia« otrzymały rozkaz udania się do Veracruz.

Konsul amerykański w Veracruz donosi, że **wczoraj rozpoczęło się opróżnianie stolicy meksykańskiej.**

Przemysł warszawski podczas wojny.

Znany socyolog i publicysta warszawski, Ludwik Krzywicki, w korespondencyi swojej do „Russk. Wied.“ z 7 lutego 1915 charakteryzuje stan przemysłu w Warszawie w chwili obecnej. Podajemy ciekawy ten artykuł:

W chwilach ciężkich przejść człowiek mimowoli staje się bardziej wrażliwym na wpływy bezpośrednie. Nie dziw więc, że Warszawę obecnie najbardziej zajmuje kwestya, czy ludność robotnicza naszego miasta zdoła przy mizernych zarobkach swoich i znacznem ograniczeniu przemysłu fabrycznego przetrzymać do lepszych czasów. W połowie września położenie było ciężkie: tylko 56% normalnej ilości robotników nie było zwolnionych, ilość zaś godzin roboczych skrócona została do 34% poprzedniego stanu. I można było z całą pewnością przypuszczać, że stagnacya ta w przemyśle wciąż wzrastać będzie, wyrzucając na bruk coraz nowe tysiące robotników. Na szczęście jednak te przypuszczenia nie sprawdziły się. Możemy stwierdzić niewątpliwy fakt, że do 1-go stycznia sytuacya w porównaniu z połową września wogóle nie pogorszyła się, można nawet spostrzedz pewne polepszenie, minimalne zresztą. Twierdzimy to nie na podstawie osobistych wrażeń, lecz opierając się na statystycznych danych.

Związek przemysłowców Królestwa Polskiego rozesłał w końcu roku ubiegłego formularze ankietowe do fabrykantów warszawskich. Odpowiedzi nadesłały na razie 32 fabryki. Przeglądając te formularze, mogłem przekonać się, że stagnacya w przemyśle fabrycznym nie wzrasta i zarazem nabrać przeświadczenia o niezmiernej żywotności warszawskiego przemysłu. Przemysł warszawski z wyjątkiem kilku wielkich zakładów mechanicznych posiada szczególny charakter: fabryki warszawskie reprezentują stosunkowo niewielkie przedsiębiorstwa, które w najlepszym razie zatrudniają kilkaset ludzi. Są one natomiast produktem organicznego rozwoju. Przemysł przędzalniany w Królestwie Polskiem jest po części zjawiskiem zaniesionem, wywołanem przez przypływ wielkich kapitałów zagranicznych, który dotąd się nie zespolił jeszcze z ośrodkiem, wśród którego powstał. Przemysł warszawski jest zupełnie innem zjawiskiem. W wielu razach rozwijał się stopniowo z drobnych warsztatów, które produkowały wyłącznie dla rynków miejscowych, z samego początku był w rękach ludzi, należących z pochodzenia do społeczeństwa polskiego i wzrastał, rozszerzając stopniowo rynki swego zbytu. Jego cechą szczególną jest ogromna różnorodność wytwarzanych produktów. Są tu i zakłady wyrabiające narzędzia optyczne i geodezyjne, i farbiarnie chemiczne i fabryki czekolady, cukierków albo żelatyny, fabryki ceraty, wyrobów trykotowych, krawatów, wstążek, tiulu i koronek, akcesoryów turystycznych, mechanicznego obuwia, urządzenia szpitalnianego, guzików, piór stalowych, drutu, elewatorów, urządzeń dla browarów, różnych specyalnych maszyn i aparatów itd. Już samo to wyliczenie, bynajmniej zresztą niekompletne, charakteryzuje różnostronność przemysłu warszawskiego i zarazem jego elastyczność. Trzeba niezmiernie nieprzychylnych warunków, aby mogły one wywoływać ogólny zastój w przemyśle: nawet przy najcięższych warunkach niektóre gałęzie albo fabryki mają możność utrzymania się, prowadząc w dalszym ciągu swoją działalność produkcyjną, choćby w zmniejszonych rozmiarach.

Zakłady, które przysłały odpowiedź, należą właśnie do tego różnorodnego przemysłu i ja czerpałem mój spis różnych gałęzi przemysłu warszawskiego z ułożonej przezemnie listy odpowiedzi. Ogółem pracowało w tych 32 fabrykach w czasach normalnych przeszło 7.000 robotników tj. w przybliżeniu szósta część wszystkich robotników warszawskich. Z nich pięć zupełnie wstrzymało swoją działalność, wkrótce po rozpoczęciu wojny albo w kilka tygodni później (fabryka wódek, farbiarnia chemiczna, fabryka ceraty, przędzalnia, fabryka palników gazowych) reszta miała w sierpniu, szczególniej we wrześniu, bardzo ciężkie chwile: ilość robotników z 6.700 spadła do 4.538 t. j. zmniejszyła się do 68% poprzedniej ilości, ilość zaś dni roboczych zmniejszyła się w stosunku prawie podwójnym. Na pierwszego stycznia ilość robotnika pozostała prawie bez zmiany i wynosiła 4.567. Lecz ilość godzin roboczych znacznie się podniosła: powiększyła się w 51,8% wszystkich fabryk, pozostała bez zmiany w 33,3% zmniejszyła się zaś tylko w 14,9%. W tej stałości produkcyi okazała się żywotność warszawskiego przemysłu. Istnieją zakłady, które zupełnie zmieniły kierunek swojej produkcyi. Jeden browar, w którym było zajętych 420 robotników, daje teraz zarobek tylko czwartej części poprzedniej ilości robotników, natomiast zrzekł się zupełnie dawnej swojej produkcyi i zajął się wyrabianiem sucharów, obecnie zaś przystąpił do wyrabiania napojów bez alkoholu. Jeden z mniejszych zakładów mechanicznych, w którym niegdyś pracowało 593 robotników, był zmuszony w sierpniu zmniejszyć tę liczbę do 352. Teraz znajduje tam zajęcie 434 ludzi. Zakład ten zmuszony był zrzec się wszystkich zamówień, lecz znalazł sobie zamówienia prywatne, wymagające natychmiastowego wykonania i przystosował się do nich. Istnieją nawet gałęzie przemysłu, które albo wcale albo stosunkowo mało ucierpiały. Tak np. fabryki czekolady, cukierków itd. Zajętych jest tam obecnie 80% poprzedniej ilości robotników; przeszedłszy najbardziej krytyczny czas we wrześniu, poprawiły się potem znacznie dzięki wzmocnionemu popytowi ze strony wojskowej.

Przytoczone tu dane odnoszą się wprawdzie tylko do stosunkowo nieznacznej części przemysłu warszawskiego. Mam jednak zupełne prawo przypuszczać, że wszędzie w Warszawie położenie jest na ogół takiesamo. Przynajmniej nie słychać skarg, aby bezrobocie się powiększało. Przemysł warszawski ocalał pomimo tak silnego głodu węglowego: wiele fabryk posługiwało się drzewem zamiast węgla.

Aprowizacya w Austryi i w Niemczech.

II.

(Kwestya nadmiaru cukru w Austryi. — Cukier dla zwierząt, nie dla ludzi. — Drogi spirytus z surowca cukrowego. Działalność „wojennej komisyi konsumentów“. — Postulaty organizacyi austryackich gospodyń. — Piekąca kwestya ziemniaczana. — Zmniejszanie racyi koniom. — Zakaz kraszanek. — Precz z twardymi kołnierzykami. — 785.000 jeńców).

W ostatnich dniach w Pradze, na konferencyi między reprezentantami rządu a rafinerami cukru, załatwiono austryacką kwestyę cukrową w ten sposób, że fabryki zgodziły się na oddanie 800.000 ctn. metrycznych surowca na paszę dla zarządu wojskowego, a 200.000 ctn. dla kół rolniczych, po cenie 27 K, to jest o 2 K niższej, niż cena targowa. W ten sposób nadmiar zapasów cukru w monarchii, który powstał wskutek zakazu wywozu, ma teraz odpływ, pozostało jednak jeszcze przeszło półtora miliona centnarów surowego cukru dla przyszłego wywozu, nie licząc kilkuset tysięcy kilogr. cukru już rafinowanego. Ugoda w Pradze przyszła do skutku pod pewnym naciskiem rządu na rzecz sfer rolniczych, rząd bowiem groził przymusową sprzedażą. Fabrykańci cukru czują się tem nieco pokrzywdzeni, ponieważ liczyli na wielki odbyt nagromadzonych zapasów w chwili zniesienia wywozu, z drugiej zaś strony zazdroszczą rolnikom, którzy na konjunkturze wojennej zrobili świetne interesy.

Ten jedyny powstały nie z braku, lecz z nadmiaru, kłopot aprowizacyjny, nasuwa pytanie, dlaczego tego nadmiaru nie użyć raczej dla wzmożenia konsumcyi wewnętrznej, nie u koni i bydła, lecz u ludzi. Przeciętna konsumcya cukru w Austro-Węgrzech wynosiła w r. 1912 1913 13 kg. rocznie na głowę, w Niemczech 21.2 kg., w Anglii 42.2, w Stanach Zjednoczonych 38.8, we Francyi 19 kg. Główną przeszkodą wzrostu konsumcyi cukru w monarchii jest wysoki podatek konsumcyjny od tego artykułu, 38 K za 100 kg., najwyższy wogóle, — pomijając Włochy, gdzie wynosi 70 K. Obecne wyjątkowe warunki uzasadniałyby zupełnie zadekretowanie na najbliższy czasokres odpowiedniej zniżki tego podatku, dzięki czemu ludność podczas obecnej drożyzny dostałaby cenny, a ulubiony surogat.

Surowiec cukrowy znalazł tymczasem jeszcze jednego odbiorcę; mianowicie fabryki spirytusu, które wskutek ograniczenia użytku ziemniaków na wyrób spirytusu, pozostały prawie bez surowca, tak, że nie wiedzą, jak pokryć zapotrzebowanie przyszłej kampanii, tem bardziej, gdy opadła zupełnie produkcya galicyjska. Wobec zakupna wielkich ilości surowca cukrowego na przerobienie go na spirytus, austryacki kartel spirytusowy ogłosił, że podwyższa o 10 K cenę spirytusu do picia, a o 15 K spirytusu denaturowanego. Ceny te już w czasie od listopada do stycznia podniosły się były o 16 K, za to teraz stanęły już na wysokości takiej, że dalszy jego wywóz do Niemiec i Węgier, gdzie już przedtem drożej kosztował, będzie powstrzymany.

Rokowania rządu z przemysłowcami cukrowymi — przeważnie Czechami — wywołały niezadowolenie w sferach konsumentów austryackich. Wiedeńska „komisya wojenna konsumentów“ ogłosiła nawet protest przeciw sposobowi rozwiązania kwestyi cukrowej, ustalonemu w Pradze, i zażądała przynajmniej zmniejszenia ilości surowca, przeznaczonego na karmę dla zwierząt, tudzież zniesienia podatku cukrowego, przynajmniej dla denaturowanej mączki cukrowej. Ta „komisya wojenna konsumentów“, o której już parę razy pisaliśmy, objawia dużą energię. Postanowiła ona wszędzie w Austryi pobudzać konsumentów, tudzież podobne organizacye do tworzenia takich samych komisyj wojennych. W ten sposób wojna stała się lekcyą poglądową, pouczającą, jak wielkie znaczenie ma ruch kooperacyjny dla ludności. Gdyby był w Austryi ten ruch zakorzenił się oddawna, o ileż odporniejszymi byliby dziś zorganizowani konsumenci wobec wyzysku drożyźnianego.

Komisya zażądała nadto, by rząd jak najszybciej zajął się spisem, zamknięciem i rozdziałem wszystkich ważnych środków żywności, zwłaszcza ziemniaków i cukru. Objawił się w tej rezolucyi wpływ przykładu Niemiec, gdzie 4 b. m. Rada związkowa zarządziła spis zapasów ziemniaków ponad 50 kg. Spis ten odbędzie się od 15 do 17 b. m., potem jednak nie będzie już zarządzona taka konfiskata ziemniaków, jak ze zbożem, gdyż przechowywanie tego łatwo psującego się produktu byłoby ryzykownem, poczynione będą tylko zarządzenia częściowe, mianowicie wywłaszczenie niektórych zapasów na rzecz gmin, tudzież ustalenie cen maksymalnych dla drobnego handlu.

Ruchliwą działalność w obronie interesów konsumentów rozwija również organizacya gospodyń austryackich, która od kilku już tygodni walczy bronią bojkotu z kolosalną drożyzną mięsa wieprzowego w Wiedniu. Organizacya zażądała od rządu zakazu spasania kukurydzy i ziemniaków przez nierogaciznę, podnosząc, że lepiej będzie, jeżeli produkty te dostaną się do ciała ludzkiego wprost, niż drogą okolną przez mięso wieprzowe, drogą zadowalającą apetyt małej części ludności i przysparzającą dochodów hodowcom i rzeźnikom. To pośrednictwo przez mięso wieprzowe jest nawet — jak podnosi prezydyum organizacyi gospodyń — mniej korzystne, ponieważ kukurudza w formie mąki kukurudzianej ma większą wartość spożywczą dla człowieka.

Lista zakazów, już wydanych lub zamierzonych, na tem jeszcze nie jest wyczerpana. W stolicy Solnogrodu wydano zakaz osobliwy, ale podyktowany praktycznemi względami: mianowicie nie będzie tam wolno na wielkanoc i wogóle na cały rok 1915 robić jaj-kraszanek. Zakazane jest farbowanie jaj kurzych, sprzedaż takich kraszanek, zakazane będą nawet lokalne ludowe zabawy kraszankowe.

Magistrat wiedeński, który niedawno wbrew rozporządzeniu rządowemu podwyższył był dzienną racyę owsa dla koni z 3 kg owsa na 5—7 kg. obecnie zamierza cofnąć to swoje zarządzenie i racye przecież obniżyć. Na razie skrupia się to na 1900 koniach zarządu miejskiego, które dotychczas konsumowały 10 kg dziennie, a teraz codzień przyzwyczajają się do coraz mniejszych racyj i 15 marca dojdą już do 4 kg.

W Niemczech wydano zakaz wyrobu krochmalu z pszenicy, wskutek czego prasowaczki będą mogły używać chyba tylko krochmalu ryżowego. Ale „Vossische Ztg“ odradza psucia ryżu na ten cel i podnosi, że największą sztuką prasowaczki jest prasować bez krochmalu. A do elegantów woła: „Precz ze sztywnemi kołnierzykami, twardemi manszetami i z deską przed naszem męskiem sercem!“

Jak oszczędność, to oszczędność! „Leipziger N. Nachrichten“ są niezadowolone, że podczas gdy tygodniowa racya chleba obywatela niemieckiego w Dreznie wynosi 2 kg, w Lipsku nawet półtora kg, jeniec Turkos albo Kirgiz „tuczy się“ 3½ kg chleba tygodniowo. „Do dyabła z taką sentymentalnością — wywodzi to pismo — po co mamy wobec ludzi, urągających zasadom ludzkości, okazywać się snobami uczuć humanitarnych! Wszak minister Millerand i tak z powodu rzekomo złego żywienia jeńców francuskich w Niemczech kazał naszym ziomkom w niewoli zniżyć racye do połowy. Wobec tego że Old England chce nas wygłodzić, dałoby się nawet uzasadnić prawnie takie zmniejszenie racyi chleba naszym gościom, którzy często przybywają do Niemiec głodni, aby tutaj utyć. Czyż byłoby czemś niesłychanem zniżyć im racye chleba, jak wszystkim, do 200 gr. dziennie, przez coby się oszczędziło tygodniowo około 25.000 kg. Zresztą przecież i kodeks cywilny zawiera paragrafy, zwalniające od obowiązku utrzymywania cudzych osób ponad własną stopę życiową. Ponieważ pan Hindenburg może nam przysłać jeszcze więcej zjadaczy, należy zawczasu zapobiedz, żeby nie obudziła się powszechna niechęć, mącąca entuzyazm narodu“.

Świeżo deputowani niemieccy stwierdzili, że w Niemczech znajduje się ogółem 785.000 jeńców, z tych 200.000 pojmanych w ostatnich miesiącach. Te cyfry mogą poniekąd wytłómaczyć troskę lipskiego dziennika. Nawoływanie jego znalazło pewien oddźwięk i w Austryi. — Mianowicie „Fremdenblatt“ zamieścił list byłego rotmistrza br. Toullona, który zawiera podobne myśli, powołuje się na przysłowie „bliższa koszula ciała niż sukmana“ i pyta, dlaczego nie miałoby się kategorycznie zażądać od rządu rosyjskiego, aby dostarczył dla rosyjskich żołnierzy w niewoli austryackiej tyle zboża, mięsa i t. d., aby wystarczyło na wyżywienie ich w najbliższym czasie?

Na to pytanie retoryczne odpowiedź jest łatwa: ponieważ rząd rosyjski mógłby się takiem samem żądaniem odwzajemnić.

Ucieczka z czarnogórskiej niewoli.

Jak „Korrespondenz Herzog“ donosi z Poli, ogłosiła tamtejsza „Naša Sloga“ opowiadanie jednego z marynarzy „Zenty“, który dostał się był do niewoli czarnogórskiej, a następnie zdołał umknąć. Marynarz opowiadał następujące szczegóły ze swoich przeżyć:

Żołnierze czarnogórscy odstawili nas do Kastelastva, gdzie nas umieszczono w tamtejszych koszarach, opuszczonych niegdyś przez nasze wojsko. Dano nam stare mundury i następnie zawieziono nas do Cetynii, gdzieśmy jednak nie zabawili długo. Przyszedł rozkaz, ażeby nas odtransportować do Podgoricy. Po drodze spotkaliśmy na gościńcu jadącego samochodem króla Mikołaja. Król, spostrzegłszy nas, kazał stanąć, poczem wdał się z nami w rozmowę. Przedewszystkiem zapytał, kto z nas umie po serbsku? Zgłosił się tylko jeden podoficer, chociaż naturalnie wszyscy króla bardzo dobrześmy rozumieli. Gdy król usłyszał, że jesteśmy rozbitkami z „Zenty“ i że musieliśmy rzucić się w morze i płynąć dziesięć kilometrów, zanim dobiliśmy do brzegu, przeżegnał się i łzy mu stanęły w oczach. Następnie rzekł: „U mnie nie będziecie jeńcami; będzie wam u mnie zupełnie dobrze“.

Jednakże obietnice króla niestety nie zostały spełnione. Zbyt rychło musieliśmy się przekonać, że słowo królewskie w Czarnogórze nie wiele znaczy. Wprawdzie dostaliśmy na wyraźny rozkaz królewski w Podgoricy ciepłe jedzenie. Dostaliśmy także wódki i cygar, co nas oczywiście ucieszyło niezwykle. Jednakże, gdyśmy następnego dnia przybyli do Daniłowgradu, musieliśmy wykonywać najcięższe prace w polu. Tak pracowaliśmy bez przerwy nie mniej niż dwa miesiące i za to dostaliśmy wynagrodzenie w kwocie jednego denara. I to mimo, że nam powiedziano przedtem, że będziemy dostawać denara dziennie.

Gdyśmy ukończyli roboty w polu, musieliśmy w kamieniołomach rozbijać kamienie. I tu także nie dostawaliśmy zapłaty, tylko rano około 20 halerzy, za cośmy jednak musieli sobie kupować chleb. Do jedzenia dostawaliśmy tylko w południe zupę bobową, nieco kukurudzianego chleba i koziego mięsa. Gdyśmy powiedzieli, że nie możemy wyżyć bez tytoniu, zredukowano nam pożywienie do połowy, a za to otrzymaliśmy po 10 halerzy na tytoń. Niektórych z nas odstawiono napowrót do Podgoricy, ażebyśmy tam sporządzali amunicyę. Ale z zadania tego wywiązywaliśmy się w sposób, który Czarnogórcom oczywiście niezbyt się mógł podobać. Zaginaliśmy magazyny i wysypywaliśmy proch z nabojów. Tak sporządziliśmy 12 ładunków amunicyi, które odeszły na granicę, niezdatnych do użytku, na czem się Czarnogórcy nie połapali odrazu. Chcieliśmy w ten sposób dać poznać, że jesteśmy wiernymi poddanymi austryackimi, którzy wzdragają się sporządzać amunicyę, przeznaczoną do zabijania naszych braci.

Gdy się na froncie spostrzeżono, czegośmy narobili, zaczęło być z nami krucho. Do koszar naszych przyszedł niedługo potem kapitan czarnogórski, który w ostrych słowach nam przedstawił, cośmy zrobili. Powiedział on: „Będzie źle z wami teraz, pożałujecie, żeście się ważyli coś takiego zrobić!“

Wtrącono nas do więzienia. Jednakże udało nam się wyłamać. Na szczęście nasze spotkaliśmy wkrótce potem pewnego Włocha, który właśnie potrzebował ludzi do pilnowania koni. Nie mógł dostać Czarnogórców, zatem wziął nas i postarał się, by nas nie odkryto. Tak więc przez osiem dni pilnowaliśmy koni Włocha, aż wreszcie nastręczyła się sposobność umknięcia przez granicę. Jakiś dobroduszny chłop pokazał nam, która droga wiedzie do Albanii. Jednakże tuż w pobliżu granicy plan nasz omal się nie rozbił. Niespodzianie wpadliśmy na oddział czarnogórskich żołnierzy. Ci ulitowali się nad nami, co więcej kapitan ich zaopatrzył nas w ciepłe ubrania i dał nam kożuchy, którymi owinęliśmy nogi. Bieliznę naszą sprzedaliśmy później, by dostać nieco pieniędzy na zakupienie chleba.

W ten sposób po wielodniowej wędrówce przez pustynię kamienną dotarliśmy wreszcie do Albanii. Byliśmy teraz wolni wprawdzie, lecz jeszcze nie wolni od niebezpieczeństwa. Albowiem nie mogliśmy przecie wiedzieć, jak się wobec nas zachowają Albańczycy. Stało się jednak lepiej, niżeśmy się spodziewali. Pewien katolicki Albańczyk przyjął nas gościnnie i ugaszczał nas, czem chata bogata. Tak dostaliśmy się szczęśliwie do Skutari, gdzieśmy się zgłosili bezzwłocznie u naszego konsula i wkrótce potem powróciliśmy do drogiej ojczyzny.

KRONIKA.

Kraków, 11 marca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Mróz i śnieg. Zima, ktora tak niespodziewanie powróciła do nas z początkiem marca, nie myśli widocznie zbyt prędko zrzekać się swego panowania. Śnieg pokrywa grubą warstwą ulice, chodniki, dachy oraz łąki i drzewa, które już pod ciepłemi promieniami słońca pąki puszczać poczynały. — Kilkustopniowy, w nocy dochodzący 6 stopni poniżej zera, mróz trwa już przez tydzień blizko, wzmagany wiatrem wschodnim, futra, w części skazane już na banicyę lub zamknięcie, odzyskały w pełni swoje prawa, nosy i policzki rumienią się na otwartem powietrzu, gromady sankarzy i narciarzy opanowały wszystkie powierzchnie nieco chociażby pochyłe — słowem, wszystko tak łatwo i szybko wróciło do zimowego »status quo«, jakby przedwiośnia nigdy nie bywało i jak — polityczne »status quo« nigdy zapewne nie powróci.

Wczoraj ta zima marcowa przybrała jeszcze na intenzywności; wiatr zmienił kierunek — stał się północno-wschodnim, a później wieczorem, zaczął padać śnieg, lecz nie płatami, a pojedynczemi kryształkami, które na ziemi lśniły i błyszczały, w świetle, jakby sól. Pod wieczór zimno się zrobiło przejmujące, termometr opadł szybko do 9 stopni poniżej zera, barometr jednak utrzymał się wysoko, wskazując na pogodę, co świadczy, że stopień wilgoci w powietrzu jest niewielki, jak zwykle zresztą przy wietrze wschodnim. Jeżeli więc nie zajdą jakie gwałtowne i nagłe zmiany w atmosferze, pogorszenia pogody nie należy się spodziewać; zima natomiast ze śniegiem i mrozem obiecuje »potrzymać« czas dłuższy.

Komisaryat Wojskowy N. K. N. Naczelny Komitet Narodowy zamianował oficera Legionów, Maryana Szydłowskiego, komisarzem wojskowym na Kraków. Nowy komisarz przyjechał już do naszego miasta i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie w lokalu przy Rynku głównym 22, I. p. — Godziny urzędowe dla stron od 10—1 i od 4—6.

Odczyty na Samarytanina Polskiego. W piątek 12 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa techników (Straszewskiego 28, III. p.), na dochód Sekcyi Samarytanina opieki nad Legionistami i ich rodzinami, odczyt prof. Michała Rostworowskiego: „Geneza Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego“. W sobotę 13 b. m. prof. Stanisława Estreichera: „Przed stu laty“ z polskiej literatury politycznej.

Bilety w cenie 1 kor. za miejsca siedzące i 20 hal. za stojące nabywać można przy wejściu.

Stowarzyszenie »Rady opiekuńczej« w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie członków w sobotę dnia 13 b. m. o godzinie 5 po południu w sali rozpraw III. w sądzie krajowym cywilnym w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 52 na I. piętrze. — Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu, oraz referat radcy sądu wyższego p. M. Szybalskiego pod tytułem »Zadanie stowarzyszenia Rady opiekuńczej«.

„O powabności roślin“ mówił wczoraj przed bardzo licznem audytoryum, złożonem z publiczności, interesującej się sztuką, prof. dr M. Raciborski. Odczyt odbył się w sali wykładowej szkoły malarstwa i rysunku pp. Błotnickiego i Wodzinowskiego przy ulicy Starowiślnej l. 10, gdzie zabiegliwi kierownicy szkoły urządzili cykl prelekcyj, oświetlających idealne cele i zadania sztuki. Jak tytuł wskazuje, przedmiotem odczytu była estetyczna strona budowy roślin, w której natura dała ludzkiemu poczuciu piękna pierwsze zasadnicze wskazówki harmonii linij i barw.

Nie bez słuszności zaznaczył prelegent, że zawodowy botanik nie zwraca uwagi na estetyczną stronę budowy roślin, jego interesują inne problemy nauki, którą słusznie nazwano „sciencia amabilis“. — W rozwinięciu tematu zatrzymał się prof. Raciborski nad kwiatem i jego budową, jako kwintesencyą estetycznego wysiłku natury i rozwinął w bardzo interesującym wywodzie proces owocowania roślin, posługując się ilustrowanemi tablicami. Dowiedzieliśmy się dalej, że pod wpływem ułatwionej komunikacyi z drugą półkulą zmieniła się u nas fizyognomia ogólna flory, której dawne okazy zaginęły, przygłuszone importowanemi roślinami amerykańskiemi, które w naszym klimacie sprzyjający znalazły dla siebie teren rozwoju. Stąd też o rodzimym charakterze zdobnictwa ogrodowego u nas nie może być mowy, a odcyfrowanie dawnej jego fizyognomii z przed pięciu wieków przedstawia się jako problem ciekawy dla badacza przeszłości, zmuszonego ze szczątków odtwarzać obraz ogólny. Nasze ogrody, parki, plantacye, cmentarze, a nawet pola, upstrzone makiem i bławatami, kwitnące łanami kartofli, nie mają charakteru pierwotnej swojszczyzny, jaki kiedyś posiadały, gdy rosły na nich wyłącznie swojskie rośliny.

Z niesłabnącem zainteresowaniem wysłuchali obecni odczytu, wytwornego w formie, a interesującego w treści, za który podziękowano uczonemu prelegentowi zasłużonym oklaskiem.

Drugi poranek z cyklu aryj operowych odbędzie się w najbliższą niedzielę w teatrze „Uciecha“ o godz. 11 przed poł. W programie utwory Glucka i Mozarta. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, od 8—12 i 3—7, oraz w kasie „Uciechy“ od 4½—9 wieczorem.

Wyjaśnienie. Artyści malarze pp. Jan Hopliński i Zdzisław Gedliczka proszą nas o wyjaśnienie, iż nie mają nic wspólnego z kursami, przygotowującemi do egzaminu wydziałowego, o których doniesiono w naszem piśmie w dniu 3 b. m.

Z sali sądowej. Onegdaj przed trybunałem sądu krajowego karnego stanęli Teodor i Józef Kurowie, zamożni włościanie ze Szpitar w Królestwie Polskiem, oskarżeni o kradzież drzewa ze składów Wydziału krajowego w Ispinie w powiecie bocheńskim.

Oskarżeni bronili się tłómacząc, iż komendant rosyjskich wojsk w Szpitarach, chcąc im dać pewne odszkodowanie za rekwizycye rosyjskie, i to dość wielkie, polecił żołnierzom, aby im wydali drzewo ze składów Wydziału krajowego, przeznaczone do budowli na Wiśle. W tym celu wystawił im ów komendant kwit i na podstawie tego kwitu drzewo chłopom wydano.

Obrońca oskarżonych, dr Gottlieb, postawił wniosek o powołanie, jako rzeczoznawcy praktyk wojennych, jednego z profesorów prawa międzynarodowego w uniwersytecie Jagiellońskim, celem wykazania, czy dobro skarbowe, zajęte przez okupujące wojska, przechodzi na własność nieprzyjacielskiego skarbu, jako łup wojenny, czy też pozostaje nadal własnością danego skarbu. Trybunał przychylił się do wniosku i w tym celu rozprawę odroczono.

Ograbienie pałacu w Kościelnikach. W najbliższym czasie odbędzie się w tutejszym sądzie karnym wielka rozprawa karna o ograbienie pałacu Teresy hr. Wodzickiej w Kościelnikach. Na ławie oskarżonych zasiędzie 29 obwinionych. Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków. Rozprawa odbędzie się przed trybunałem wzmocnionym, złożonym z 6 wotantów. Wśród oskarżonych znajduje się szereg włościan, z których wielu dotąd nie było wcale karanych.

Komisya gospodarcza w sprawie akcyi ratunkowej, zmierzającej do odbudowy rolnictwa w Galicyi, rozpoczęła we środę obrady w Białej pod przewodnictwem namiestnika dra Korytowskiego. W obradach wziął udział także wiceprezydent miasta dr Julian Nowak.

Załatwianie spraw osób prywatnych powołanych do wojska. Z namiestnictwa w Białej otrzymujemy komunikat następujący: Minister spraw wewnętrznych rozszerzył działalność biur pomocy przy załatwianiu spraw prywatnych osób, powołanych do służby w wojsku w ten sposób, że także najbliżsi członkowie rodziny osoby pełniącej służbę w wojsku mogą żądać bezpośrednio pomocy odnośnych biur, o ile naturalnie sprawa osoby powołanej do służby przy wojsku dotyczy ich żywotnych interesów.

Jeżeli chodzi o podjęcie z poczty przesyłki wartościowej, lub pieniężnej, adresowanej do osoby w polu, lub o podjęcie zapłaty za dostarczone przez taką osobę konie albo podwody, należy prosić we właściwym sądzie powiatowym o ustanowienie kuratora pozostającej w polu osoby, która z powodu obecnego stosunku nie może sama podjąć przesyłki lub zapłaty.

Niedoręczone i nieodebrane przesyłki. Gal. Dyrekcya poczt i telegrafów w Białej wydała ogłoszenie, iż część przesyłek dla walczących żołnierzy w polu nie może być z powodu rozmaitych przeszkód doręczoną adresatom, a gdy wróci do miejsca nadania, nie może być zwróconą nadawcom, albowiem nie uwidocznili na tych przesyłkach ani nazwisk swoich, ani mieszkania. Ministerstwo wojny wraz z minist. handlu zarządziło, aby tego rodzaju przesyłki zużytkowano przez obdzielenie niemi innych potrzebujących żołnierzy, zwłaszcza chorych i rannych, co odpowiada pierwotnemu humanitarnemu przeznaczeniu tych przesyłek.

Pogrzeb legionisty. Z Myślenic donoszą nam: We środę, dnia 3 b. m., odbył się tutaj pogrzeb artylerzysty 2 pułku 1 Legionu polskiego, ś. p. Jerzego Czerwińskiego, abituryenta gimnazyum św. Anny, który, wycieńczony trudami wojennymi, zmarł w insbruckim szpitalu. W pogrzebie wzięło udział miejscowe duchowieństwo, urzędnicy, oraz tłumy publiczności i znajomych, dalej gimnazyum myślenickie, a dzięki uprzejmości p. Sobótki, rotmistrza trenu oddziałowego grupy 3/6, także i wojsko, które, odprowadzając młodego towarzysza broni do grobu, oddało mu honory wojskowe. — Zwłoki sprowadzili stroskani rodzice z Tyrolu, by spoczęły na ojczystej ziemi ukochanej, w imię której walczył. Rzewnie zapłakała srebrna Raba nad zwłokami młodzieńca, żałobnie zaszumiała mu stara lipa na cmentarzu, kryjąc w mogile pierwszego legionistę, który wrócił tu cichy i spokojny na wieczny odpoczynek.

„Spij żołnierzu w twardym grobie, niech się Polska przyśni Tobie“.

Pożyczki miasta Lwowa. Podaję do wiadomości interesowanych, że kupony z pożyczek miasta Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911, płatne 1 listopada 1915 i 1 marca 1915, wypłaca galicyjski Bank przemysłowy obecnie w Wiedniu I., Freyung Nr 8, codziennie w godzinach od 10—12 przed południem.

Józef Neumann, prezydent m. Lwowa.

Z Dobczyc otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W ogłoszeniach »Nowej Reformy« z końcem lutego pojawiło się wezwanie do mnie, abym jako lekarz powrócił, bo w Dobczycach ludzie umierają bez pomocy lekarskiej. Otóż prawdą jest, że 15 listopada, to jest na kilka dni przed inwazyą, wyjechałem do Wiednia, wróciłem zaś do Dobczyc 20 lutego, to jest na kilka dni wpierw, nim wezwanie mnie do powrotu w »Nowej Reformie« ogłoszono. Nie jest jednak prawdą, aby mieszkańcy Dobczyc byli przez cały ten czas bez opieki lekarskiej, albowiem: 1. Bezpośrednio po ustąpieniu Rosyan zjechało do Dobczyc trzech lekarzy wojskowych ze szpitalem, a dwaj z nich, to jest dr Szwanda, c. k. starszy lekarz sztabowy i dr Domasiewicz c. k lekarz pułkowy, przez cały czas swego tu pobytu, na każde zawołanie potrzebującym pomocy lekarskiej udzielali i w okolicę do chorych wyjeżdżali. 2. Gdy w drugiej połowie stycznia wspomniani lekarze wyjechali, już w dniu 1 lutego przyjechał do Dobczyc dr Teofil Nieć, lekarz z Rzeszowa, który aż do chwili mego powrotu mię zastępował. Tak więc Dobczyce w czasie wolnym od inwazyi niespełna 2 tygodnie tylko a nie od 15 listopada do końca lutego były bez lekarza. W czasie zaś tym sam chory na polecenie lekarza specyalisty wiedeńskiego — nie w Wiedniu bawiłem, lecz od początku stycznia do połowy lutego leczyłem się w sanatoryum dra Lahmanna pod Droznem.

Dr Julian Nieć.

Odznaczenie polskiego lotnika. Jan Bociański, nadporucznik artyleryi fortecznej, oraz lotnik, pełniący służbę w oddziale balonów na morzu Adryatyckiem, otrzymał najwyższe pochwalne uznanie za nadzwyczajną odwagę i waleczność.

Ze świata.

Ranni proszą. Z Czech otrzymujemy następujące pismo: W tutejszym szpitalu leczy się znaczna liczba żołnierzy-Polaków, pozbawionych zupełnie lektury gazet i książek w języku ojczystym. — Żołnierze ci proszą Szan. Czytelników o łaskawe przysłanie im jakiejkolwiek lektury pod adresem: Ranni żołnierze polscy, rekonvalescentenheim des Roten Kreuzes in Budenitz-Zlonitz, Böhmen.

Uznanie cesarskie dla urzędników pocztowych. „Wiener Ztg." ogłosiła przed niedawnym czasem następujące pismo cesarskie:

„Skutkiem wojny stanęły zakłady pocztowe monarchii wobec niezwykłych zadań. W krajach położonych na tyłach armii musiał być pokonany wielokrotnie wzmożony ruch pocztowy zmniejszonym personalem, w obrębie armii jest czynność telegrafu rezerwowego wzorowa, poczta polowa zaś czyni wszystko, co możliwe, wobec nieprzezwyciężonych niemal trudności. — Jeśli mam możność uznać to wszystko z zadowoleniem, zawdzięczyć to należy ofiarnej działalności personalu pocztowego, który niejednokrotnie wśród działań nieprzyjacielskich z nadzwyczajnem poczuciem obowiązku wytrwał na stanowisku. Na szczególniejsze podniesienie zasługuje wprost bezprzykładnie ofiarne zachowanie się żeńskiego personalu pocztowego. Wyrażam tedy wszystkim funkcyonaryuszom zakładów pocztowych monarchii Moje podziękowanie i Moje najzupełniejsze zadowolenie i polecam panu zarządzić opublikowanie tego Mego uznania".

Koncert na dochód »Gospody dla legionistów« w Wiedniu odbędzie się we wtorek 23 b. m. w »Wiener mittlerer Konzerthaussaal«, I. Lothringerstrasse 20. W części artystycznej wieczoru wezmą udział pp. Jadwiga Dębicka, śpiewaczka nadwornej opery, Mela Neuger-Feliksowa, pianistka, Zofia Wójcicka-Chylewska literatka, Ary van Leeuwen, flecista nadwornej opery, Józef Mann, śpiewak opery wiedeńskiej, i Konrad Neuger, kapelmistrz opery.

Teatr polski w Wiedniu. Piszą nam: W rzędzie sztuk, jakie ostatnio ukazały się na deskach teatru polskiego w Wiedniu, niezwykłem powodzeniem cieszy się także wśród rodowitych Wiedeńczyków „Tamten" Zapolskiej („Die Zitadelle von Warschau"). Krytyka wiedeńska poświęca sztuce obszerne sprawozdania, wyróżniając z pośród artystów m. in. p. Frączkowskiego, który w roli pułkownika Korniłowa zdobył sobie powszechne uznanie. Z pism ilustrowanych zamieściła „Wiener Illustrierte Zeitung" portret artysty.

Ks. Jerzy serbski w armii francuskiej. Do gazet bułgarskich donoszą z Niszu, że ks. serbski Jerzy wyzdrowiał zupełnie i udaje się do Francyi, gdzie 14 b. m. wstąpi jako oficer do armii francuskiej.

Pierre Loti walczy przeciw Turcyi. Z Paryża telegrafują via Rotterdam: Znany dotąd, jako wielki przyjaciel Turków, znany pisarz i członek Akademii francuskiej Piotr Loti, zgłosił się obecnie jako ochotnik w wyprawie przeciw Dardanelom i został przyjęty. Loti. jako kapitan okrętu liniowego, zna doskonale wszystkie miejscowości nad Bosforem i może oddawać flocie angielsko-francuskiej wielkie usługi.

Uwięzienie 9000 marynarzy angielskich. Jak donosi z Londynu wychodzący w Rotterdamie „Courant", w ostatnich dniach w różnych portach angielskich aresztowano przeszło 9000 marynarzy, którzy nie chcieli, z obawy przed niemieckiemi minami podwodnemi objąć służby na swych okrętach.

Lista strat nr 15

zawiera wyłącznie prawie żołnierzy, należących do 18 p. p. obrony krajowej, stacyonowanego w Sanoku i Przemyślu. Podajemy te nazwiska:

Oficerzy: Kordzik Mieczysław, kadet, wzięty do niewoli.

Żołnierze: Aftanas Andrzej, 3 komp., Brzozów, zabity; Bacz Michał, 8 komp., Dobromil, ranny; Bałuch Aleksander, feldwebel, 10 komp., Jaworów, ranny; Barabasz Józef, 12 k., Koreczyna, ranny; Baran Michał, 5 komp., Dobromil, ranny; Baraniecki Włodzimierz, 11 k., Barwinek, ranny; Białas Jan, kapral, 10 komp., Rymanów, ranny; Biernat Józef, 10 komp., Rymanów, wzięty do niewoli; Biskup Ignacy, 11 komp., Sanok, ranny; Błahut Michał, Dubiecko, wzięty do niewoli; Boczar Jakób, 3 komp., Brzozów, ranny; Boczar Paweł,, 11 komp., Krosno, ranny; Bogacz Michał, 12 komp., Krosno, wzięty do niewoli; Broński Franciszek, kapral, 9 komp., Krosno, Ustrobna, ranny; Bukowski Józef, 3 komp., Przemyśl, ranny; Ciapak Stefan, 6 komp., Dobromil, ranny; Chajnus Mikołaj, Lisko, ranny; Cupak Andrzej, 2 komp., Brzozów, Nozdrzec, zabity; Czajkowski Włodzimierz, 8 komp., Dobromil, Przedzielnica, zabity; Czeluśniak Kazimierz, Dobromil, wzięty do niewoli; Domin Michał, 11 komp., Sanok, Bzianka, ranny; Drewniak Wojciech, 8 komp., Brzozów, Harta, ranny; Dupnak Andrzej, 10 komp., Krosno, Ropianka, ranny; Fedoryszak Karol, 8 komp., Lutowiska, ranny; Fornal Piotr 12 komp., Krosno, Iwla, ranny; Fornal Paweł, ranny; Frączek Stefan, 11 komp., Krosno, Wietrzno, ranny; Frydrych St., 12 komp., Krosno, Łężany, ranny; Gadzala Andrzej, 10 komp. Krosno, Targowiska, ranny; Gajda Pafnucy, 8 komp., Sanok, Fukawy, ranny; Gajewski Edward, 9 komp., Sanok, Zarszyn, ranny; Gemser Ignacy, kapral, Grybów, wzięty do niewoli; Ginalski Jan, 10 komp., Krosno, Toroszówka, ranny; Głód Klemens, 9 komp., Krosno, Cergowa, ranny; Gmitrzyk Jan, 5 komp., Dobromil, ranny: Guzik Jan, 12 komp., Krosno, Głowienka. zabity; Hac Maciej, 12 komp., Krosno, Tylawa, zabity; Hadała Antoni, 10 komp., Korczyna, ranny; Hartman Jan, kapral, 5 komp., Dobromil, Pietnice, zabity; Harwanko Jan, 5 komp., Dobromil, Kniśpol, ranny; Hojczyk Jan, Lisko, Zabrodzie, wzięty do niewoli; Kaczmar Konstanty, 8 komp., Lisko, Rostoki Dolne, ranny; Karpa Stefan, 3 komp., Brzozów, Pawłokowa, ranny; Kijowski Szymon, kapral, 10 komp., Sanok, Milcza, ranny; Klein Aleksander, 10 k., Mościska, ranny; Klimek Fr., 6 komp., Dobromil, Pacław, ranny; Koczyłowski Józef, 9 k., Sanok, Lalin, ranny; Konop Józef, 10 komp., Krosno, Głajsce, ranny; Kosiek Andrzej, 11 k., Krosno, Faliszówka, ranny; Kosz Jan, 10 k., Sanok, Komańcza, ranny; Krowicki Fr., 9 k., Krosno, Teodorówka, ranny; Krowicki Jakób, wzięty do niewoli; Krzywda Fr., 9 komp., Krosno, Szczepańcowa, ranny; Kulczycki vel Gut Floryan, 12 komp., Sanok, Kulczyce, zabity; Kuśnierz Maciej, 5 komp., Brzozów, Golczowa, zabity; Leśniak Józef, 10 komp., Krosno, Łęki, ranny; Lis Ignacy, jednoroczny ochotnik, 7 k., Przeworsk, Łopusza Wielka, ranny; Lisowski Karol, 10 komp., Sanok, Strachocina, ranny; Łukasiewicz St., 11 komp., Sanok, ranny; Łupiniak Michał, 3 komp., Medyka, zabity; Łuszczyn Stefan, 10 komp., Wróblik Szlachecki, ranny; Machnik Antoni, 6 komp., Dobromil, ranny; Maksymowicz Józef, 6 komp., Liski, Bezmichowa Górna, zabity; Malik Józef, 9 komp., Korczyna, ranny; Malinowski Jan, 10 komp., Krosno, Kombornia, ranny; Malski Józef, 3 komp., Przemyśl, Krzywcza, ranny; Maniawski Stefan, 10 komp., Brzozów, Izdebniki, ranny; Marcyasz Antoni, 6 komp., Zborów, zabity; Mazur Fr., 9 komp., Brzozów, Izdebniki, ranny; Mazur Jan, 10 komp., Sanok, Dolina, ranny; Mazurkiewicz Wojciech, 3 komp., Lisko, Mchawa, ranny; Michalski Jan, 3 komp., Brzozów, Jabłonica Ruska, ranny; Mróz Szymon, 3 komp., Krasiczyn, ranny; Mularczyk Andrzej, 10 komp., Zarszyn, wzięty do niewoli; Musiał Władysław, 10 k., Jaćmierz, wzięty do niewoli; Myrda Ksawery, 1 komp., Rzeczpol ad Przemyśl., ranny; Nilka Józef, plutonowy, 10 komp., Krosno, Chorkówka, zabity; Nowotarski Bronisław, feldwebel, Rymanów, wzięty do niewoli; Nycz Jan, 11 komp., Krosno, Iwonicz, ranny; Ochała Benedykt, 10 komp., Krosno, Żeglce, ranny; Ogonowski Stefan, 6 komp., Przemyśl, Kruhel Wielki, ranny; Opaliński Władysław, plutonowy, 10 komp., Przemyśl, ranny; Pac Andrzej, kapral, 5 komp., Krosno, Iwla, ranny; Palenica St., feldwebel, 1 komp., Mościska, zabity; Pankiewicz Michał, 10 komp., Dobromil, wzięty do niewoli; Papajło Aleksander, Krosno, Mszana ranny; Pasternak St., plutonowy, 6 komp., Przemyśl, Bachów, ranny; Paszek, Łukasz, 11 komp., Jedlicze, ranny; Pelc Antoni, 10 komp., Krosno, Toroszówka, ranny; Penar Jan, 12 k., Sanok, Klimkówka, zabity; Peszko Stanisław, 11 komp., Krosno, Długie, ranny; Piecuch Józef, 10 komp., Sanok, Raczkowa, ranny; Pieczonka Andrzej, 3 komp., Brzozów, Bachorz, rany; Pilat Stefan, 8 komp., Gródek, Małkowice, rany; Piwowar Andrzej, 3 komp., Brzozów, Domaradz, ranny; Płuta Jan, 10 komp., Mościska, Mokrzany, zabity; Podoliński Józef, 5 k., Lisko, ranny; Pojnar Józef, 10 komp., Krosno, Krościenko Wyżne, ranny; Poliński Paweł, 3 komp., Przemyśl, Sielnica, ranny; Popiel St., 9 komp., Sanok, Dobra Szlachecka, ranny; Posadzki Jan, 9 komp., Sanok, Pisarowce, ranny; Potasiewicz Józef, 10 komp., Sanok, Posada Górna, ranny; Ptak Jan, 6 komp., Stary Sambor, Posada Chyrowska, ranny; Radwański Jan, 10 komp., Sanok, Strachocina, ranny; Rajchel Władysław, 11 komp., Sanok, Jaćmierz, ranny; Raszewski Piotr, 2 komp., Brzozów, Wesoła, zabity; Robak Adolf, plutonowy, Sanok, Dąbrówka Ruska, wzięty do niewoli; Róś St., 6 komp., Lisko, Hoczew, ranny; Rozdzielski Stefan, Krosno, Tylawa, wzięty do niewoli; Rychlik Marcin, 11 komp., Sambor, Biskowice, ranny; Rymanowicz Michał, Brzozów, Turzepole, wzięty do niewoli; Sabat Władysław, 10 komp., Sanok, Liszna, ranny; Sagala Józef, 12 komp., Krosno, Łęki, zabity; Siedlecki Jan, 8 komp., Dobromil, Jawornik, Ruski, ranny; Sieniawski Ignacy, 10 komp., Krosno, Targowiska, ranny; Sieniawski Wojciech, 1 komp., Brzozów, Haczów, zabity; Smaguła Piotr, 12 komp., Krosno, Węglówka, zabity; Szpetny St., 7 komp., Przemyśl, Rzeczpol, zabity; Staściczak Jan, 10 komp., Krosno, Dobieszyce, ranny; Stec Józef, 12 komp., Krosno, Wrocanka, ranny; Stec Walent,y, 1 komp., Brzozów, Barycz, ranny; Surmacz St., 10 komp., Krosno, Kombornia, zabity; Szalankiewicz Jakób, 10 komp., Sanok, Długie, ranny; Szczurek Karol, 10 k., Krosno, Jasionka, ranny; Szeremeta Jan, 12 k., Gródek, zabity; Szmyd Roman, 10 komp., Krosno, Krościenko Wyżne, ranny; Szuba Wojciech, plutonowy, 12 komp., Krosno, zabity; Szumlański Władysław, Krosno, Żeglce, 9 k., ranny; Szybiak Fr., 3 komp., Przemyśl, Drohobyczka, ranny; Szydło Walenty, 11komp., Krosno, Kobylany, ranny; Szybak Roman, 6 k.. Dobromil, Rozpucie, ranny; Tłuścik Michał, Przemyśl, Polchowa, wzięty do niewoli; Tokarski Karol, 5 komp., Dobromil, Roguszówka, ranny; Torba Wiktor, 2 komp., Bircza, ranny; Trybus Jan, 12 komp., Krosno, Kopytowa, zabity; Tymczak Wojciech, 2 komp., Brzozów, Turzepole, ranny; Walka Tadeusz, jednor. och., Kraków, wzięty do niewoli; Węgrzyn St., 10 k., Krosno, Miejsce Piastowe, ranny; Węgrzynek Jan, 9 komp., Krosno, Wietrzno, ranny; Węgrzynowski Wojciech, 10 komp., Sanok, Długie, wzięty do niewoli; Wilusz Jakób, 10 komp., Koreczyna, zabity; Winiarski Fr., 1 komp., Brzozów, Wesoła, ranny; Wodzik Jakób, 10 komp., Krosno, Mszana, ranny; Wójcik Michał, 1 komp., Lisko, ranny; Wojtanowski Teodor, 5 komp.,, Lisko, ranny; Wojtowicz Józef, 5 k., Brzozów, Dydnia, ranny; Wójtowicz Konstanty,,9 komp., Krosno, Podniebyle, ranny; Wytyk Jan, 5 komp., Dobromil, Hujsko, ranny; Ząbik Józef. 10 komp., Krosno, Potok, ranny; Zamłyński Eliasz, Przemyśl, Rozubowice, wzięty do niewoli; Zapalski Piotr, 5 komp., Dobromil, Huczka, wzięty do niewoli; Zawada Marcin, 9 komp., Sanok, Bzianka, ranny; Zubel Jan, 6 komp., Brzozów, ranny; Zygmunt Błażej, 12 komp., Krosno, Lubatowa, ranny.

Obrady budżetowe w parlamencie niemieckim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 marca.

Wczoraj zebrał się parlament na zwyczajną sesyę, która w szczególności przeznaczona jest na **obrady nad budżetem.** Izba i galerye silnie obsadzone. W sali widać równie jak na poprzednich posiedzeniach wielu posłów w mundurach wojskowych.

Prezydent Kaempf otworzył posiedzenie dłuższem przemówieniem, w którem wskazał na dotychczasowy przebieg i dzisiejszy stan wojny. Wywodził, że na zachodzie waleczna armia niemiecka z wielką wytrwałością stoi niezachwianie na linii bojowej długości 400 klm, od Wogezów do Kanału, na wschodzie zaś genialna myśl strategiczna kieruje operacyami na froncie jeszcze dłuższym, od morza Bałtyckiego aż do Bukowiny. **Wśród prawie nadludzkich wysiłków armia niemiecka i austro-węgierska zdobyły na polu bitwy sukcesy, jakich świat nie widział od dnia Sedanu.** (Żywe oklaski). Na południu waleczna armia turecka **zamyka drogę do Dardaneli,** do których przemagająca flota angielska i francuska nie zdołały wtargnąć. Armia turecka posuwa swoje pozycye aż do kanału Suezkiego, **zagrażając Egiptowi.** (Oklaski).

Prezydent wskazał następnie na olbrzymie ofiary z krwi i mienia, poniesione w tych walkach, które są najlepszym dowodem, że Niemcy nie mogą być ani zwyciężone ani zniszczone.

Izba przychodzi potem do porządku dziennego, mianowicie do pierwszego czytania budżetu. Zabiera głos sekretarz stanu skarbu Helferich.

Preliminarz budżetu.

Mowca wywodzi, że i rząd jest tego zdania, iż istniejące dziś pojęcia będą musiały w niektórych punktach na podstawie doświadczeń wojny podlec rewizyi. Niejednego trzeba się będzie przeuczyć, albowiem czas, który przeżywamy, jest największem zdarzeniem, jakiego dożyła którakolwiek generacya. Budżet obecny, który jest pierwszym budżetem wojennym państwa, **opiewa na przeszło 13 miliardów marek, czyli jest 4 razy większy, niż dotychczasowe największe budżety normalne.** Mowca prosi, aby do uchwalonych już kredytów dwukrotnych po 5 miliardów, uchwalono jeszcze **dalszy kredyt wojenny w wysokości 10 miliardów,** aby w ten sposób zapewnić państwu odpowiednią finansową swobodę ruchów dla dalszego prowadzenia wojny aż do późnej jesieni. Ofiary są wielkie, ale nie są one przecież niczem w porównaniu do ofiar z krwi, jakie cała ludność składa, aby tylko odnieść wielkie zwycięstwo. Tem minimum, które można w tym kierunku zrobić, jest uchwalenie żądanych na prowadzenie wojny środków. Mowca apeluje do wszystkich posłów, aby starali się zachęcać wszystkie warstwy ludności do brania udziału w pożyczce wojennej, obecnie bowiem powinien panować nietylko obowiązek służby wojskowej, ale także powszechny obowiązek oszczędzania i płacenia. Marnotrawcy potrzebnych środków żywności i niewolnicy Mammona, którzy nie mogą się rozłączyć z gotówką, są równie pogardy godni, jak dezerter uciekający przed służbą wojskową.

Mowca przypomina znaną mowę Lloyd Georgea, który, szydząc z Niemiec, powiedział, że Anglia wygra wojnę kulami srebrnemi. Co prawda nabitą kiesą trudno jest wygrywać bitwy. Nasze moździerze 42 cm. i łodzie podwodne wcale nie strzelały srebrem tylko dobrą stalą, ale także pieniądze są potrzebne do prowadzenia wojny. Mowca wskazuje na świetny stan finansów niemieckich, o wiele lepszy niż francuski, a wcale nie gorszy niż angielski, wskazuje na to, że **w Niemczech nie wydano wcale żadnego moratoryum** i że kredyt państwowy Niemiec jest lepszy niż Anglii, zwłaszcza zaś Francyi.

Co się tyczy kosztów wojennych, to sprzymierzona monarchia naddunajska z powodu mniejszej efektywnej siły armii austro-węgierskiej ma koszta mniejsze. Drugi sprzymierzeniec, Turcya, umiała zawsze prowadzić wojnę małemi ofiarami finansowemi, o ileby jednak potrzebowała pomocy, to jej tej pomocy udzielimy. Koszta wojennych naszych wrogów są znacznie większe niż nasze i naszych sprzymierzeńców. **Anglia w pierwszych 8 miesiącach wojny wydała okrągło 9 miliardów marek, Francya i Rosya wydają dziennie przeszło 120 milionów marek.** Mowca zaznacza, że rząd nie ma zamiaru wnosić podatku wojennego. Sfinansowanie wojny, a więc jej koszta, muszą być pokryte prawie wyłącznie pożyczkami i wydaniem not oraz pieniędzy papierowych.

Sprzymierzona monarchia naddunajska okazała również nadzwyczajną siłę gospodarczą. Pożyczka wojenna miała tam poważne powodzenie i w obu częściach monarchii przyniosła **trzy miliardy 300 tysięcy koron.** Francya w sposób wprost niezrozumiały nie zdołała na własnym targu umieścić wogóle pożyczki wojennej i po wielkich wysiłkach Anglii ledwo uzyskała dwa miliardy, podobnież Rosya nie zdołała przeprowadzić jednolitej wielkiej operacyi finansowej dla pokrycia kosztów wojennych. **Szczególnie to, co zdziałała monarchia austro-węgierska, musi wywołać wrażenie za granicą, zwłaszcza we Francyi, która tak sobie lekceważyła targ austro-węgierski.** Francya musiała zaciągnąć w Banku francukim kredyt wojenny nie mniejszy niż 6 miliardów franków.

Następnie mowca omawia wynik konferencyi ministrów skarbu trójporozumienia i wskazuje na świetny interes, jaki Anglia zrobiła kosztem Rosyi. Dalej przedstawia nadzwyczajny wzrost wkładek oszczędności w kasach oszczędności w Niemczech. Podczas gdy w ostatnich miesiącach wkładki oszczędności w Niemczech wzrosły o 390 mil. marek, to we Francyi zmalały o 120 mil. fr. Podobnie jak rachuby finansowe także rachuby Anglii co do wygłodzenia Niemiec okażą się mylnemi. Mowca, kończąc, prosi o przyjęcie budżetu i ma przekonanie, że parlament nie cofnie się przed żadnemi ofiarami, które mogą zapewnić państwu zwycięstwo i świetną przyszłość. (Oklaski).

Dyskusya.

Poseł Haase, socyalista, oświadcza, że nie może się zgodzić na to, aby obecna sesya parlamentu zajmowała się tylko budżetem. Wskazuje na spełnienie obowiązku wojennego przez wszystkich obywateli państwa bez różnicy i sądzi, że wobec równych obowiązków powinny również istnieć równe prawa. Jest nieznośnem, aby jeszcze zawsze nie wszyscy obywatele państwa bez różnicy klasy, partyi, wyznania i narodowości nie mieli zupełnego równouprawnienia. Organizacye robotnicze dostarczyły ze swoich członków 20 korpusów dla armii i robotnicy dokonywali wielkich czynów podczas wojny. Sesya obecna nie powinna tedy minąć bez usunięcia ustaw wyjątkowych. Mowca wskazuje na praktyki stosowane względem zgromadzeń tudzież praktyki cenzuralne.

Dalej między innemi oświadcza, że we wszystkich krajach w szerokich masach coraz bardziej przedziera się życzenie, aby tej powszechnej rzezi jak najszybciej kres położono. Wojskowe powodzenia Niemców nie dadzą się zaprzeczyć. Także finanse państwa okazały się silnemi, ale właśnie silny powinien pierwszy okazać skłonność do pokoju. Ale życzymy sobie pokoju trwałego, takiego, któryby nie zawierał w sobie nowej trucizny, a taki będzie osiągnięty, jeżeli żaden naród drugiego nie pogwałci, jeżeli narody upatrywać będą swoje zadanie w pokojowej wymianie swoich dóbr kulturalnych. Szalona myśl, jakoby naród niemiecki można było zniszczyć, została ostatecznie obalona.

Następnie wskazuje na ważność zabezpieczenia wyżywienia ludności przez czas wojny. — Kończy tem, że socyaliści starać się będą w obecnej ciężkiej sesyi parlamentarnej, dokonać takiej pracy, aby wielkie zadania parlamentu mogły być skutecznie rozwiązane.

Poseł Spahn (centrum) imieniem wszystkich stronnictw z wyjątkiem Polaków i socyalistów, wobec wywodów mowcy poprzedniego podnosi, że wojna nie powinna być prowadzona dla wojny lecz dla pokoju, ale właśnie dla takiego pokoju, któryby więcej niż dotychczas zabezpieczał wolną pracę niemiecką i wolny rozwój sił niemieckich wobec wszystkich ataków zbrodniczych. Ten cel jednakże osiągniemy tylko, jeżeli dalej zwycięsko całą siłą walczyć będziemy aż do końca. (Oklaski).

Oświadczenie Polaków.

Poseł Seyda imieniem frakcyi polskiej oświadcza:

O ile zdołaliśmy przeglądnąć wniesiony budżet, nie zawiera on żadnej pozycyi, przeciw której musielibyśmy podnieść zasadnicze wątpliwości. **Odczuwamy jednak potrzebę także tym razem powtórzyć nasze poprzednie żądanie, aby wszystkie ustawy wyjątkowe w Rzeszy i w państwach związkowych już podczas wojny zostały zniesione.** (Głosy: bardzo słusznie! na lewicy i u Polaków).

Odpowiedź sekretarza stanu.

Sekretarz stanu Delbrueck wywodzi wobec słów mowcy poprzedniego, że **kanclerz i rządy związkowe niewątpliwie uznają, iż wielkie wypadki tej wojny stawiają nas przed koniecznością zbadania, o ile wewnętrzna polityka wymaga nowej oryentacyi.** Ale już kilkakrotnie podnoszono, że kanclerz i rządy związkowe są zdania, iż takie badanie nie jest wskazane, ponieważ musimy o ile możności wykluczyć wszystkie kwestye, któreby mogły rozdzielić naród na stronnictwa i nie prowadzić dyskusyj, które — mojem zdaniem — nie są pożyteczne dla ojczyzny, póki wojna trwa i póki nasze armie walczą na granicach i chronią ich. Tej zasady rządy muszą się dalej trzymać. (Protesty u socyalistów, oklaski na innych ławach Izby). Dlatego sprzeciwiam się także wywodom posła Haasego, nad którymi ubolewam, ponieważ nie nadają się one wcale do posunięcia naprzód sprawy pokoju, a poza granicami państwa mogłyby wywołać mylne wyobrażenia.

Mowca następnie polemizuje obszernie z wywodami Haasego i zaprzecza, jakoby istniały ustawy wyjątkowe przeciw socyalistom. Istniejące obecnie niektóre przepisy wyjątkowe obowiązują wszystkich obywateli w równej mierze. Nie można prowadzić wielkiej wojny na cztery fronty, jeżeli prasa i prawo stowarzyszeniowe nie podlegną pewnym ograniczeniom. Te przepisy wyjątkowe są chwilowe i opierają się na ustawach konstytucyjnych.

(Poseł Haase: A co będzie po wojnie?)

Mogę na to odpowiedzieć tylko tosamo, co odpowiedziałem posłowi Seydzie: Rządy związkowe są przekonane o konieczności uwzględnienia zmienionych stosunków po wojnie; są one przekonane o tym obowiązku — o ile nowa oryentacya naszej polityki wewnętrznej jest możliwa. Jeżeli w Sejmie pruskim powiedziano rządowi, by miał zaufanie do stronnictw, to tutaj mogę stronnictwom poradzić, żeby ze swojej strony miały zaufanie do rządu. Tylko wtedy będzie można wojnę doprowadzić do końca i do takiego zwycięstwa, które nam da możność zbierania owoców naszej pilności i pracowitości.

Następnie na wniosek Spahna odesłano budżet do komisyi budżetowej i posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie 18 marca.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 11 marca.

Odznaczenia dla sił niemieckich na terenie bałkańskim.

Wiedeń. Z kwatery prasowej donoszą: Na podstawie najwyższego postanowienia komendantowi bałkańskich sił wojennych przyznano prawo udzielania żołnierzom armii niemieckiej, stojącym pod jego wodzą, srebrnych medalów waleczności I. i II. klasy. Prawo nadawania złotych medali waleczności zastrzega sobie naczelna komenda.

Sto marek za sześćdziesiąt rubli.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Naczelny wódz na wschodzie ustanowił dla całego obszaru Rosyi zajętego przez wojska niemieckie,, niemieckie pieniądze jako środek płatniczy po kursie przymusowym sto marek za sześćdziesiąt rubli.

Podróże cara.

Carskie Sioło. Car Mikołaj wyjechał do Helsingforsu.

Traktat między Niemcami a Turcyą.

Konstantynopol. Agencya telegraficzna Milli upoważniona jest oświadczyć, że rozpowszechnione w prasie zagranicznej wiadomości o warunkach traktatu sojuszowego, istniejącego między Turcyą a Niemcami, nie są pod żadnym względem zgodne z rzeczywistością.

Szrapnel na terytoryum szwajcarskiem.

Berno (szwajcarskie). Szwajcarska agencya telegraficzna donosi: W Pruntrut w ostatnich dniach eksplodował francuski szrapnel na terytoryum niemieckiem tak blizko granicy szwajcarskiej, że odłamki padły na terytoryum szwajcarskie. Wkrótce potem zjawił się oficer francuski, aby się usprawiedliwić z powodu tego zajścia.

Straty angielskie w Dardanelach.

Londyn. Podług urzędowych doniesień, wynoszą straty angielskie przy operacyach w Dardanelach w dniu 4 marca 25 zabitych, 28 rannych, 3 brak.

Zatopiony okręt wojenny?

Haga. Z Hoeck van Holland donoszą, że przybyła tam łódź ratunkowa jakiegoś okrętu, widocznie wojennego.

Kontrola nad fabrykacyą materyałów wojennych.

Londyn. Kanclerz skarbu, Lloyd George, wniósł projekt ustawy, upoważniającej rząd do wykonywania kontroli nad wszystkiemi fabrykami, wyrabiającemi wszelkiego rodzaju materyały wojenne.

Agitacya monarchistyczna w Portugalii.

Lyon. »Lyon Republicaine« donosi z Madrytu: Rząd portugalski dla ostrożności wysłał jeden krążownik do Oporto.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Adam Obirek, wachmistrz żandarmeryi, Kordonsabschnitt Dobczyce, poszukuje swej siostry Maryi Przygańskiej i ks. kanonika Antoniego Kosteckiego z Przemyśla. 2129-2

Mieczysław Markiewicz z Jabłonowa, obecnie w Krościenku n. D., Kordonposten Nr 26, poszukuje Adama Popiela i Marcelego Pliszewskiego z Jabłonowa, oraz Glücksternów i Jana Łomaja z Utorop. 2132

MARYAN RIPPER
Baons-Adjutant 1/58, Feldpost Nr 350
prosi o podanie adresu
p. WANDY KODRĘBSKIEJ
z Martynowa Nowego. 2143

Grzegorz Jaworski, c. k. wachmistrz żand. w Krościenku nad D., poszukuje brata **Michała i Stefana Jaworskiego** z Załoziec, p. Zborów (obydwaj z 80 p .p., ostatni w połowie października znajdował się pod Przemyślem), oraz szwagra **Adama Niewczasa**, wachmistrza żand. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, raczy mnie zawiadomić. 2134

Helena Richtman, żona architekty ze Lwowa, mieszka obecnie w Karlsbadzie, Villa „Monte Carlo". 2163-3

Andrzej Batycki, kand. adwok. z Przemyśla, poszukuje **swej rodziny z Bolestraszyc** obok Przemyśla, która z powodu ewakuacyi zmuszona była stamtąd wyjechać. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu, proszę o łaskawe zawiadomienie mnie pod adresem: **Genève (Suisse) poste restante.** 2107

Adam Kassubé nauczyciel z okręgu tarnowskiego, obecnie: Kardaš. Řečice — Czechy, prosi krewnych i znajomych o podanie adresów. 2080.

Wł. Czechowski, Autokanzlei 3 A. E. K.. Feldpost 99, poszukuje **ks. J. Januszkiewicza**, katechety szkoły im. Staszica we Lwowie, w ważnej sprawie osieroconego brata. 2099

Stanisław Krzyż, Leutn. 3/9 Br. Sch. Komp., Feldpost Nr. 350, prosi o adresy krewnych, kolegów i znajomych. 2079

Bolesław Mroczkowski, legionista, poda swój adres **Franciszkowi Mroczkowskiemu**, przy sztabowej kompanii 24 dywizyi piechoty, poczta polowa 110.

Poszukiwanie zaginionych.

Grzegorz Dyhdalewicz, urzędnik sąd. z Bóbrki, obecnie Gleisdorf obok Gracu, w Styryi, Bürgergasse, Gasthof Hutter, prosi o podanie miejsca pobytu lub jakiejkolwiek wiadomości o swej żonie **Maryi** z dziećmi, która z początkiem listopada z. r. przebywała u swych rodziców Hasslingerów w Bojanowie obok Niska. 2131 1 3

Marya Szwedka z Glinian, powiat Przemyślany, obecnie Chotébor, ve dvoři, Czechy, poszukuje swego syna **Michała Szwedki.** 2133

Poszukuję **ks. Andrzeja Łukasiewicza,** katechety II gimn. z Rzeszowa. Ktoby wiedział o jego pobycie, raczy łaskawie donieść pod adresem: Kad.-Asp. **Stanisław Łukasiewicz,** L.-Inf.-Reg. 17, I Ers.-Komp., Feldpost 186. 2147

Jadwiga Kwiatkowska, Kraków, Bernardyńska 9. prosi o wiadomość o swoim mężu **Gustawie Kwiatkowskim,** lustratorze Kółek rolniczych, pełniącego służbę przy 16 pułku obrony krajowej z Krakowa. 2121 1 3

Porucznik **Adolf Stauffer,** Auto-Ordonansoffizier w Nagymihaly, Zemplen Komitat. Węgry, poszukuje **Aliny Staufferowej** z Drohobycza, oraz adwokata **Dra Jana Jaroszewskiego** z Rozwadowa. 2138 1 3

W. Oleński, Krakow, Sołtyka 7, poszukuje matki **Maryi,** siostry **Stefanii Witkowskiej, Józefy Oleńskiej** z Pustyni, brata **Juliusza** przy Eisenbahn-Sicherungs-Abteilung w Dębicy, i **Józefy Janiszewskiej** z Tarnowa. Ktoby miał o nich jakąkolwiek wiadomość, raczy mi ją łaskawie podać. 2126 1 2

Teodor Klimowicz, podoficer, pospolitak w St. Ruprecht a. d. Raab w Styryi, prosi o podanie mu adresu p. **Włodzimierza Stojałowskiego,** urzędnika pocztowego ze Lwowa, obecnie nadporucznika przy 10 korpusie. 2117

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu brata mojego **Leona Śliwińskiego,** zarządcy lasów hr. Potockiego (Budy Łańcuckie), który prawdopodobnie wyjechał z domu z p. **Franciszkiem Beerem,** kontrolorem lasów (Leżajsk) w drugiej połowie września 1914 r. w niewiadomym mi kierunku, niech mię łaskawie zawiadomi pod adresem: **Marya Śliwińska,** Polička, Czechy (Böhmen), ul. Nova 204. 1780 3 4

Kazimierz Kwieciński poszukuje siostry swej **Maryi Bregowskiej,** jej męża i dzieci z Bohorodczan. Ktoby znał miejsce ich pobytu, raczy łaskawie przesłać wiadomość pod adresem: **Jadwiga Kwiecińska,** Kraków, Szpitalna 38, I, oficyny. 1883 6 6

Kapuścińska Zofia, Unhošt koło Pragi, Czechy, poszukuje męża **Kazimierza Kapuścińskiego,** rez. kadeta 35 pułku obr. kraj. i brata **Dra Stanisława Kubiszta,** fizyka ze Stanisławowa. Ktoby miał o nich jakąkolwiek wiadomość, raczy mi ją łaskawie podać. 2013 4 7

Proszę krewnych, znajomych i kolegów o podanie jakiejkolwiej wiadomości i adresie p. **Juliana Kuryłowicza** z Rzeszowa, 100 pułk, I komp., oraz miejsca pobytu brata **Jana Klausa,** urzędnika Dyrekcyi sk. w Czortkowie, pod adresem: **F. Klausówna,** Kraków, Dębniki, ulica Różana 18. 2123 1 2

Prof. Antoni Brandys, Kraków, ul. Kochanowskiego 16, prosi znajomych o podanie adresu lub jakiejkolkolwiek wiadomości o rodzinie **Jana Kantego Brandysa** z Jasła. 2127

Kazimierz Zięba, legionista I brygady, I pułku, I batal., I komp., II plutonu, poczta polowa 118, prosi o podanie miejsca pobytu żony, krewnych i znajomych z Borysławia, 2118

Paweł Petrykiewicz, Choceń (Czechy), Barak 11, oddział 5, poszukuje żony **Anny** z dwoma córkami z Horozanki, pow. Podhajce. 2140

Józef Wysiatycki, k. k. Pferde-Spital, Ersekujvar (Węgry), poszukuje żony **Józefy** ze Solca, pow. Drohobycz. 2141

Legioniści: **Józef Tobiasz** (ps. Staszek), **Andrzej Miłoś** i **Stefan Fichtel,** obecnie Reservespital Nr 2, Meran, Untermais (Südtirol), proszą o adresy rodziców, krewnych i znajomych. 2142

Franciszek Cholewa, nauczyciel z powiatu krośnieńskiego, obecnie sanitaryusz w Cieszynie, k. u. k. Reserve-Spital Rzeszów, III Abt., prosi o powiadomienie go o żonie **Paulinie** z synkiem Edwardem. 2144

Dezewski Maryan ze Stanisławowa poszukuje rodziców, krewnych i znajomych. Kraków, Groble 7, z listami p. Mrozowej. 1974

Panów **Kazimierza i Stanisława Iłukiewiczów** proszę o podanie adresów. — **Konstanty Fanger,** Zakopane, willa „Złotogłów". 2019 3 5

Poszukuję żony **Heleny Dudowej** z 3 dzieci ze Lwowa, Sygniówka. **Stefan Duda,** Fuhrenreserve des 1 A. E. K., Feldpost 12. 2023 3 3

Adama Krzywki, urzędnika technicznego firmy Fitzner et Gamper w Dąbrowie, gubernia piotrkowska, Król. Polskie, poszukują rodzice. O łaskawą wiadomość o jego losach proszą **Zdzisławowie Krzywkowie** z Przewrotnego, w Zakopanem, Galicya, ul. Sienkiewicza, dom Br. Mrowca. 2082 3 3

P. **Stefania Brożdziewicz** z Jasła i **Antoni Łężny,** 11 pułk art. polnej, Ers.-Kader, raczą podać swój adres. **Maryan Łężny,** Wien, IV., Res.-Spital, Gusshausstrasse Nr 16. 2083 2 3

Karol Stecki z Ustrzyk Dolnych, obecnie w Bachorzu koło Przerowa (Morawy), poszukuje **Piotra Jawdyka** z Radenic. Ktoby miał jaką wiadomość o poszukiwanym, raczy proszącemu o tem donieść. 2022 3 3

Poszukuję adresu p. **Leona Pukasiewicza** z Brodów, w celu udzielenia informacyi o jego synu i majątku. — **Alfred Stelmachowicz,** Wiedeń, III., Untere Weissgarberstr. 63, II/9. 2081 2 2

Demian Weretyński, teraz Harsány, Borsod megye, Węgry, poszukuje swojej żony **Maryi** z 3-giem dzieci z Rohatyna. 1500 3 3

Maryan Gross, Wiedeń, XXI., Angererstr. 111/21, prosi o łaskawe podanie adresu p. **Róży z Rylskich Kazdlerowej** z Bochni i **Józefy z Rylskich Nędrowskiej** z Liska. 2089 2 3

Emilia Neuwirth, obecnie w Bilowicach ad Berno, poszukuje swej siostry **Stefanii,** nauczycielki z Przeworska. 2094 2 3

Władysław Lisowek, k. k. Rekonvalescentenabteilung, Nowy Iczyn (Morawy), poszukuje żony **Karoliny,** która miała wyjechać ze Lwowa. 2105 2 2

Michał Czuba, k. k. Res.-Spital, Artilleriekaserne, Plzeň (Czechy). poszukuje brata **Franciszka** z 40 p. p., 3 komp., poczta polowa 36. 2104

Eliasz Pilko, żołnierz, w szpitalu twierdzy Nr 4. oddział IV, w Krakowie, poszukuje swej żony **Maryi Pilko,** oraz **Piotra Pilka** i **Piotra Ilka** z Tustanowic, powiat Drohobycz, i **Maryi Krzepeckiej.** 2063

Emma z Hartfelderów Mrozowa, obecnie Reichenburg n. Sawą, Styrya, prosi uprzejmie krewnych i znajomych p. **Leona Leligdowicza,** rezerw. porucz. 95 p. p., o podanie jego adresu lub o jakąkolwiek o nim wiadomość. 2100

Władysław Wielgos, Prahatice, Czechy, k. k. Reserve-Spital, Filiale II, bei Rekovsky, poszukuje żony **Agaty** z dwojgiem dzieci z Hamni-k, pow. Brzozów, obok Sanoka. 2075

Legionista **Stanisław Materna,** obecnie Reserve spital B., Od. III/62, „Landwehrkaserne, Pisek, Czechy, prosi krewnych i znajomych, a szczególnie brata **ks. Karola Materny,** prob. z Kańczugi, o podanie adresów. 2084

Czornomaz Stefan, nauczyciel ze Szlachcinieć (Tarnopol), przebywa obecnie w Temesvárze (Franz Josefs-Kaserne), Ungarn. 2110

Rozalia Czaja z dziećmi ze Sanoka, obecnie w Hart, Post St. Georgen am Steinfelde, poszukuje męża **Jana Czai,** który służył przy 45 p. p., 1 kompania, Nr 100. 2085

Piotr Skrypnik, Wiedeń, II., Schöngasse 25/5, prosi o adres żony **Sabiny,** która miała z końcem września 1914 przenieść się do Schodnicy. 2106

Stanisław Rosa z Kębłowa, obecnie Reconvalescentenabteilung in Moson (Ungarn), poszukuje swych krewnych i znajomych. 2111

Władysław Zator, pospol., obecnie w Budapeszcie, I., Hidegkuti ut. 4, Kisogitö-Korház, poszukuje swej żony **Anieli,** oraz braci **Kazimierza i Wiktora Zator,** oraz znajomych z Draganówki, pow. Tarnopol, Galicya. 2112

Eustachy Lewicki, Feldgendarm bei k. u. k. Kreiskommando, Feldpost Nr 93, poszukuje **Heleny Rybakówny** i **Jana Lewickiego** ze Lwowa. 1931 6 6

O wiadomość o **Drze Michale Plucińskim,** który mieszkał we Lwowie, w pensyonacie Grottgera, w początku wojny był w Budapeszcie, wracając z zagranicy, prosi uprzejmie **B. Plucińska,** Zielnik, p. Schroda, Pr. Posen. 2115

Michał Sabo, ułan 3 pułku ułanów obrony kraj. Res.-Eskdron, Feldpost 12/1, szuka swej żony **Tekli Sabo** z 3-giem dzieci, zamieszkałej ostatnio w Kozmanicach, powiat Przemyśl. 1995 4 4

Nowicki Hipolit ze Lwowa poszukuje **Tadeuszów Flisowskich,** pp. **Jasińskich, Władysława Niżnika** i **Anieli Misiągiewicz** ze Lwowa. Zgłoszenia do delegata Universala Esperanto Asocio, p. Rudnickiego Stan., Kraków, ulica Kopernika 17. 2066 3 3

Wacław Scheybal (asyst. podatk. z Kołomyi), obecnie kapral Melde-Reiter 17 Rez., II Komp., Feldpost 186, poszukuje matki **Joanny Scheybal** i siostry **Romany** z Kołomyi. 1918 3 3

Wytaček Jan, komdt. post. żand. z Niemirowa, prosi o podanie adresu jego żony **Waleryi,** tudzież jego dzieci: Józefa, Kaduszi, Janci i Helenci pod adresem c. k. Komendy powiatowej żandarmeryi w Bochni. 2113

Walenty Kozłowski z Sokołowa, powiatu podhajeckiego, i **Józef Brojaka** z Tarnopola, obecnie obaj przy k. k. Landsturminfanterie Baon Nr 211, Feldpost Nr 12, proszą znajomych o podanie swoich adresów. 2065 2 2

Poszukuję **Dra Tadeusza Olszańskiego,** lekarza z Tłumacza, w ostatnich czasach w Stanisławowie, szpital wojskowy. O wiadomość proszę wszystkich, którzy go znali, pod adresem: Poczta Jawiszowice koło Oświęcima. 1926 6 6

L. KRONENBERGA
sierżanta I. Brygady

Śpiewnik Legionów
30 HAL.

[illegible] poczt. 35 hal. Zamówienia: Zona Kronenberg, Wiedeń, III. Hegergasse 21, drzwi 44. Przy zamówieniach ponad 100 egz. dla księgarń, stowarzyszeń i odsprzedawców prywatnych 50% rabatu. Egz. okazowe księgarzom bezpłatnie. Wysyłka tylko za gotówkę. 2062 2 2

DZWONKI
elektryczne **i telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio
H. NIEMETZ
optyk i mechanik
Kraków, ulica Karmelicka 15. 415 10 10

Krawieczyznę
damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 900 27 0

Uczenica konserwatoryum
udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 651 25 0

Słuchaczka fil.
uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 980 24 0

NA POST
Łosoś wędzony,
Węgorz marynowany,
Śledzie w galarecie,
„ zwijane,
„ bałtyckie,
„ marynowane
i inne konserwy rybne w najlepszych gatunkach
poleca
Wojciech Olszewski
Kraków, Mały Rynek
1611 19 0

Kareta kryta, oszklona, na jednego lub dwa konie, i wóz ciężarowy w dobrym stanie, do sprzedania każdego czasu. Zwierzyniec, ul. Senatorska 150 u p. Michała Prochowskiego. 1868 5 5

Nowy kurs języka niemieckiego
5 K miesięcznie. — Także można uczyć się osobno. — Zgłoszenia przyjmuje od godz. 12—2 po poł. Szkoła języka niemieckiego i polskiego" w Pradze, II., Školská ul. Nr 28, II piętro, w oficynie. 1977 3 4

Koń silny, mniejszego wzrostu, do sprzedania. — Wiadomość w magazynie mebli przy ulicy Szpitalnej L. 6. 1978 4 4

Galicyjski Związek Mleczarski
Kraków, pl. Szczepański 8
sprzedaje masło deserowe, stołowe i kuchenne, sery różnego gatunku, bryndzę i jaja po umiarkowanych cenach. 2044 3 5

Agronom
lat 45, Polak, rz.-kat., żonaty, ojciec 2-ga dzieci, szuka posady zarządcy, rachmistrza, kasyera, ekonoma lub tym podobnej, nawet nie przy rolnictwie. Zgłoszenia **„Rolnik",** Amstetten, D. Austrya, Ybbsstrasse 28, Thür 7. 2086 3 3

Szkółkę Fröblowską
w Zakopanem
ul. Krupówki, willa „Staszeczkówka" otworzyła 1806 3 3
Wanda Komarowa.

Kupię kamieniczkę zaraz, gotówka 50.000 kor. Mam na mniejsze i większe kamienice reflektantów. J. Ropski, główne biuro w Krakowie, Szewska 5, konc. przez c. k. Namiestnictwo, poleca wielki dział spedycyjny własnemi c. k. patent. wozami meblowemi koleją i okrętem. Suche składy do przechowania mebli. Wielki dział wynajmu mieszkań i t. d. Wielki dział informacyjny dla handlu. Wielki dział plakatowania afiszy, 350 tablic. Wielki dział kupna i sprzedaży kamienic, parcel, majątków. Przyjmuje administracye kamienic. 2097 2 5

4 duże, słoneczne pokoje
z przynależnościami, z gazem i elektryką na II. i III. piętrze od pierwszego kwietnia **do wynajęcia. Ul. Kremerowska L. 12.** — Tamże dwa pokoje w oficynach z kuchnią i łazienką. 1982 3 3

Administracya dóbr Balice
ma na sprzedaż większą ilość buraków pastewnych i ziemniaków, z odstawą do Zabierzowa lub Krakowa. Zgłoszenia listowne: Balice koło Krakowa, lub Kraków, Siemiradzkiego 5, I p. 1746 5 5

Srebro i antyki
kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 1944 3 10

Po najlepszych cenach
kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 1276 13 20

Wędliny
z młodych prosiąt, szynka 3 klg. niegotowana 13 K, wędzonka, salceson i kiełbasy po 3 K 20 h, kiełbasa polędwicowa i polędwica 3 K 60 h za 1 kg. wysyła **Józef Grygiel,** poczta **Lipnica Wielka** koło N. Sącza. 2051 3 3

Rolnik
zupełnie wolny od wojska, lat 43, zdrowy i chętny do pracy, przyjmie jakąkolwiek posadę przy gospodarstwie w każdej chwili. Kudliński, Zakopane, ul. Kościeliska 77. 2150 1 3

Wynajmę ogródek
ewent. z domem w dzielnicy Dębniki lub Zakrzówek. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków pod **R. D. S. 13** do Adm. N. Reformy. 2031 1 3

M. D.
List i kartkę otrzymałem. Z niecierpliwością oczekuję pomyślniejszych wiadomości i obiecanej przesyłki. Pamiętam o Tobie zawsze. 2139

Matematyki w zakresie szkół średn. udziela słuch. fil. Zbiorowe przygotowanie do egzam. **10 kor.** od osoby miesięcznie. Zgłoszenia: **„R. D. 25"** Biuro dzienników Szczepańska 5. 2136 1 3

Szofer
poszukuje posady. Zgłoszenia pod **J. M. 47** do Adm. N. Reformy. 2124 1 2

Do wynajęcia
zaraz 2 pokoje, kuchnia i pokój, kuchnia, nowoczesne wygody, elektryka. Półwsie Zwierzyniec, Lelewela 5. 2122 1 3

Notaryusz w Skawinie
prosi spadkobierców zmarłego przed około czterema laty w Stryju c. k. nadinżyniera Franciszka Piszczka, aby we własnym interesie podali swe adresy. 2150 1 3

Niańka
inteligentna potrzebna. Zgłoszenia: Siemiradzkiego 23, II p., Raczyńska. 2148 1 3

Potrzebna panna
do dziecka półtoraletniego ze szkołą freblowską, oraz dobrem szyciem. — Wiadomość: J. Michalik, Floryańska 45, II p. 2120 1 6

Małą realność najmniej o 4 pok. na przedm. Krakowa. kupię zaraz za dopł. 3.000 K. Zgłoszenia przyjm. z grzeczn. prof. St. Zaleski, Batorego 1. 2026 2 3

PROWIANTY
niżej cen maksymalnych sprzedaje J. Schmalzbach, Librowszczyzna 4. 2002 5 15

Firma A. Nattel
ulica Dietlowska 50
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów korzennych, kolonialnych, specyalny dział cukru. Przy większym odbiorze ceny niższe od taryfy maksymalnej. 2048 3 5

Maturzysta
obecnie uwolniony z wojska, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod **741** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 741 22 0

Od 4 koron Suknie damskie od 1 korony Sukienki dla dzieci
przyjmuje się do roboty: **Ulica Karmelicka 7, II piętro,** kamienica w podwórzu. 710 23 0

Przeciw Cholerze
i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do dezynfekcyi:

Desodorol, Evol, Formalina, Lysol, Lysoform, Perolina, Wapno karbolowe, Kwas karbolowy, Wapno chlorowe i wiele innych środków

polecają najtaniej
REIM i SKA
Kraków, Rynek Gł. l. 37, Linia A-B. 1548 3 3

Z powodu bajecznego podwyższenia cen materyałów surowych, jesteśmy zmuszeni **podwyższyć** cenę

mydła lysoformowego o 20 hal. na kawałku.

Prosimy uprzejmie o zapamiętanie, że mydło lysoformowe kosztuje teraz 1 K 20 hal.

Ceny środków lysoformowych pozostają na razie dawne, i tak:

100 gram. flaszka — K 80 h		1 kg flaszka 4 K 60 h
250 „ „ 1 „ 60 „		$2^1/_2$ „ gąsiorek 10 „ — „
500 „ „ 2 „ 80 „		$4^1/_2$ „ „ 16 „ — „

Jak długo będziemy trzymać się tych cen, jeszcze nigdy dotąd nie podwyższanych, trudno przewidzieć. **W każdym razie zalecamy swym szanownym odbiorcom, aby zaopatrzyli się na jakiś czas.** 2057 3 3

Wyrób lysoformu, Ujpest.

Restauracya w Hotelu Narodowym
Kraków, ul Poselska l. 22
poleca: **śniadania, obiady, kolacye** à la carte i w abonamencie. — **Przekąski zimne i ciepłe.** — **Piwo pilzneńskie marki B. B.** 2146 1 3

Dla Uchodźców
2 mieszkania do wynajęcia **obok Ołomuńca** z ogródkiem owocowym, nadającym się do uprawy **jarzyn.** Wiadomość: M. Jaworska, Přikazy obok Ołomuńca. 2128 1 3

Zmiana lokalu!
Droguerya Heleny Sikorskiej
z ulicy Szpitalnej l. 19 została przeniesioną na
ulicę Szewską l. 22.
Uprasza się Szan. Publiczność nadal o łaskawe poparcie.
1998 3 5

Fisharmonia ameryk. o 3 rejestr.
2 pianina firm: Gebr. Stingl i Albert, fortepian firmy Petrof, różne meble nowe, używ., artyst., stylowe biblioteki, biura, obrazy i wiele przedmiotów dekor., także i pojedynczych sprzętów po cenach przystępnych sprzedam 2012 2 7
M. Teleszniска, ul. Floryańska l. 49, I p.

Ważne dla Rolników.
Fabryka produktów chemicznych „LIBAN"
Towarzystwo akcyjne w Podgórzu koło Krakowa
zawiadamia, że z dniem 8 marca b. r. rozpoczęła dostawę
TOMASYNY
i Superfosfatów wszelkiego rodzaju
najlepszej jakości.
Baczność: Obliczenie następuje na podstawie analiz krajowych stacyj doświadczalnych chemiczno-rolniczych. 2135 [illegible]

Idealny wzmacniający żołądek środek przeczyszczający
Darmol Tabletki
Działanie pewne i bezbolesne.
Jedna próbka **12 hal.,** jeden karton **1 K.**
Otrzymać można we wszystkich aptekach.
Skład główny w aptece Aegydius, Wiedeń, VI., Gumpendorferstr. 105.
Należy zważać, aby na [illegible] tabletce znajdowało się słowo „Darmol"
2007 2 10

Do wynajęcia przy ul. Blich l. 4.
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze 1238 21 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na I, II i III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Drukarnia Literacka
w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Telefonu Nr 410
wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski